Ner 252. Kraków 1 Listopada — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 31 października.

Pierwszy numer dziennika naszego wyszedł 1go listopada 1848 r. Jutro więc trzynasta rocznica jego założenia.

W artykule przeszłorocznym zapisującym dwónasty aniwersarz, powiedzieliśmy, że skoro dyplom cesarski zaręczając autonomię wszystkim krajom koronnym, powołał Galicyę i jéj mieszkańców do działania w sprawach własnych, tem samem wezwał dzienniki do zabrania głosu w sprawach krajowych, bo kiedy kraj działa, dziennik milczeć nie może, chyba że nie istnieje.

Nie tracąc też ani chwili, upomnieliśmy się o prawa Uniwersytetu, żądaliśmy dla niego reprezentacyi w przyszłym Sejmie, sądząc, że instytucya ta wejść w swoje prawa może i powinna natychmiast, jakiekolwiek będą Statuta, które ową przyrzeczoną autonomię określą.

Gdy atoli zmiana gabinetu przed wydaniem owych Statutów jeszcze nastąpiła, uważaliśmy za obowiązek postawić program owéj autonomii narodowéj oparty na słusznych żądaniach mieszkańców naszego kraju. (*Czas* 18 grudnia 1860 r.) Pozostanie to na zawsze chlubą dziennika naszego, iż w programacie tym oddał tak wiernie życzenia kraju, że kraj uznał ów program za własny, że go wziął za podstawę adresu, który w d. 4 stycznia deputucya krajowa zawiozła do Wiednia i złożyła w ręce Ministra Stanu, że nareszcie jest to zawsze programat téj autonomii, której się dotąd Galicya domaga i któréj oczekuje.

Wezwani też wkrótce potem na pole wolności przez okólnik Ministra Stanu, stanęliśmy tem chętniéj na tym gruncie, że jakiekolwiek było kiedy nasze położenie, nie pojmowaliśmy nigdy, aby rozdzielać można zasadę wolności od faktu narodowości, bo szczere i rzeczywiste uznanie tego faktu i zadośćuczynienie prawom z faktu tego płynącym, tylko na zasadzie wolności otrzymanem być może. Odnośnie też do owego stanowiska przez okólnik udzielonego, staraliśmy się rozbierać zasady w samymże okólniku zawarte: oceniać doniosłość naszéj deputacyi do Wiednia, i obietnic danych przez Ministra, a wreszcie ważność rozporządzeń rządowych przygotowujących zapowiedziane dyplomem cesarskim zmiany.

Będąc prawdziwymi stronnikami jawności, bo bez niéj niepojmujemy wolności, postawiliśmy w jasnem świetle, w całem obnażeniu ową agitacyę, jaką między ludem włościańskim szerzono, wywołaliśmy ją przed trybunał rządu i opinii publicznéj. Staraliśmy się zwrócić uwagę kraju na rolę, jaką odgrywaćby ona mogła gdyby przed wyborami w samym zarodzie stłumioną nie została. Z równą jawnością traktowaliśmy sprawę wyborczą, niezasłaniając bynajmniéj ran naszego rozbitego organizmu, i wzywając współobywateli do obmyślenia i zastósowania jak najszybszego środków przeciw temu głównemu niebezpieczeństwu, dopóki się złe za pomocą organizacyi gminnéj, w samem źródle wykorzenić nie da.

Ruch ten w kraju dyplomem cesarskim z października i okólnikiem ministeryalnym grudniowym wywołany, a deputacyą styczniową i adresem galicyjskim podjęty, niemały nawet za granicą otrzymał rozgłos. Nie wszędzie atoli sprawiedliwie był oceniony. Nawet we Francyi stronnicy bezwzględnéj wolności i parlamentaryzmu nie umieli zdać sobie sprawy z ducha i wymagań narodowéj autonomii. Oskarżali Galicyę, że na Reichsrath posłów wysłać nie chce, dla tego, że kraj sprawę tę sejmowi swemu przekazywał. Staraliśmy się błędne te mniemania o ile się dało prostować, i starania nasze nie były płonne, zwłaszcza że wypadki oddały słuszność naszym twierdzeniom.

W pośród tych naszych usiłowań, aby towarzyszyć ruchowi krajowemu, tak jak to jest obowiązkiem każdego organu krajowego, zaskoczyły wypadki lutowe w Warszawie. Na mocy właśnie téj wolności, w pewnych granicach nam udzielonéj, zdołaliśmy uczynić zadość obowiązkom moralnym solidarności narodowéj, która nas łączy z braćmi naszymi uciśnionymi Królestwa Polskiego. Staraliśmy się być wiernym sprawozdawcą owych gwałtów i bezprawi, jakich się rząd rosyjski w Królestwie Polskiem i innych prowincyach dawnéj Polski na bezbronnych dopuszcza mieszkańcach. Staraliśmy się przedstawiać Europie ów obraz nieszczęść i okropności, na jakie samowola i nierząd miliony dusz polskich naraża. Nie zraziliśmy się trudnością zadania i niezrażamy się dotąd; bo nie nasza w tem wina, jeżeli w dopełnieniu tego obowiązku nie jeden brak, nie jedną niedokładność zarzucić nam można. Dość wspomnieć na brak wszelkiéj jawności, na niebezpieczeństwa, na które narażać się trzeba, aby jakąkolwiek wiadomość nam udzielić, iżby dziennik na pewne pobłażanie mógł liczyć.

Tymczasem przeszły wybory i nadszedł Sejm lwowski. Powiemy z żalem, że chwila, na którą się najwięcéj cieszyliśmy, stała się oraz chwilą, w której ustał ów krajowy i legalny ruch w kraju naszym. Sejm, który miał rozpocząć dzieło organizacyi spółecznéj, w duchu autonomii narodowéj zwołany był na to jedynie, aby wybrał deputacyę do Rady Państwa. Trwał zaledwie tyle, aby mógł wypowiedzieć co ma do czynienia — i odroczony został. Odtąd ruch cały przestał być krajowym, stał się parlamentarnym, i to nie w Galicyi ale w Wiedniu. Za to w kraju ustało zupełnie wszelkie działanie.

Dziennik nasz poszedł za posłami naszymi do Wiednia na Radę Pańswa, i tam znów śledził walki, jakie ciągle o autonomię staczają. Sama dotąd tylko kwestya gminna ze spraw tam rozbieranych miała bezpośrednią dla kraju naszego w obradach tego zgromadzenia ważność. I tu znów staraliśmy się jak najobszerniéj zdawać sprawę z kolei, jaką przechodziła sprawa, dla naszego organizmu spółecznego i jego przyszłości może najważniejsza...

Oto w krótkich rysach przebieg roku trzynastego naszego dziennikarskiego zawodu. Nie mówimy tu wcale o rezultatach z niego dla kraju — to rzecz inna, mówimy o usiłowaniach dziennika i pracy naszéj. Rezultata nie są rzeczą dziennika — usiłować i starać się, aby był krajowi użytecznym, jest jego obowiązkiem. Nie mówimy równie o trudnościach, jakie nam zwyciężyć przychodziło, aby powinności dopełnić. Rekryminować nie lubimy: wspomniemy tu tylko, że nie zaszła żadna zmiana dotąd w prawie drukowém i autonomia zastósowaną nie została. Spodziewamy się, że wspomnienie to wystarczy, abyśmy w osądzeniu przez kraj naszéj pracy mogli rachować na pewne uwzględnienie.

Nowa ustawa drukowa ma być pierwszym przedmiotem zajęcia Rady Państwa. Zapowieść ta ożywia nas nadzieją, nie złagodzenia kar i zmniejszenia trudności, bo o to nam niechodzi, ale że juryzdykcya nad dziennikarstwem oddana w ręce właściwe, rozszerzy granice wolności w ten sposób, iż tak jak dziś wolno jest pisać o sprawach krajowych, tak potem można będzie pisać i o sprawach miejscowych, to jest jak dziś wolno pisać o tem co się dzieje w całym kraju lub w Wiedniu, tak potem można będzie pisać i o tem co się dzieje w Krakowie.

W każdym razie rozpoczynając rok nowy, nie chcemy bynajmniej wierzyć pogłoskom, abyśmy znów owego gruntu wolności jak dawniej pozbawieni być mieli. Przeciwnie, sądzimy i tuszymy sobie, iż interesem państwa jest, grunt ten utrzymać i ruch autonomiczny w krajach koronnych na nowo ożywić. Brak działania nie korzystne sprowadza skutki. Wywołuje agitacye, które są zawsze dowodem chęci działania w kraju a braku potrzebnego do tegoż gruntu. Z resztą, gdzież więcej potrzeba działać jak w kraju naszym, który nie tylko konstytucyjnie, ale spółecznie organizować się powinien, aby można zaprowadzić w nim ten ład konieczny dla zaspokojenia wszystkich interesów krajowych, jakiego sobie życzy Monarcha w dyplomie październikowym.

Zabierając się więc do dalszej pracy, pomimo nieco ciemnego w téj chwili horyzontu, tuszymy sobie, iż trzymając się zawsze ściśle obowiązujących ustaw, odpowiedzieć będziemy mogli powołaniu dziennikarskiemu, to test obowiązkom względem kraju, współobywateli i nas samych. Siły mogą niedopisać, na woli, na czystej chęci i pracy nie braknie. W tem przekonaniu i z tem uczuciem mówimy jak lat przeszłych:

Dalej w Imie Boże!

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 28 października.

„Dwa tygodnie już minęło od ogłoszenia barbarzyńskich przepisów nowego stanu oblężenia; dwa tygodnie ciągłych prześladowań i żadnej dotąd odmiany.

Po mieście chodzą silne a mnogie patrole, wojsko biwakuje na ulicach i chwyta przechodniów; w nocy napadają na domy i porywają ludzi i uwożą do cytadeli. Wczoraj rano prowadzono 118 ludzi do ratusza, mężczyzn i kobiet, wziętych bez żadnéj przyczyny przez patrole i milicyantów na ulicach. W ciągu dnia, kilka jeszcze partyj uwięzionych, pod silną eskortą, pokazano miastu. W nocy z 26 na 27 aresztowano pastora Otto, podobno za to, że tak chciał pan Kruzensztern i za to, że kozacy i oficerowie zbili go wprzód na poczcie; prócz tego, wzięto inspektora szkół Palickiego, Mateusza Gralewskiego, Mojcho i innych. Rano, chodzimy od domu do domu, pytając się: czy są wszyscy w domu, czy kogo nie porwali? Pięćdziesięciu żołnierzy z policyą wpadło do resursy i całą noc w niéj rewidowali, w ogrodzie nawet kopali. Rząd sądzi, że natrafi na jakiś rząd tajemny, komitet lub spisek. Myli się pod tym względem, żadnych u nas spisków, komitetów i rządów nie było i nie ma; naród cały wziął się do pracy narodowéj i niepotrzebował dyrekcyi ażeby wykazać czego pragnie i jakie ma potrzeby. Rząd rosyjski który najniewiadomszy jest szczegółów i faktów zaszłych w narodzie, sądzi, że cały ruch jest robotą tajemnych komitetów lub postronnych wpiywów, i szuka wiatru w polu, aresztuje najspokojniejszych ludzi, szuka broni, którą gdybyśmy posiadali, zapewne nie tak łatwo uprowadziliby tysiące z kościołów i kozacy nie tak śmiało i nie tak bezkarnie mogliby rzucać się na ludzi przechodzących ulicami.

Płatonów, syn poboczny Płatona Zubowa, odegrywa ciągle wielką rolę w Królestwie. Jest on najszkodliwszym człowiekiem w rządzie i najbardziéj nienawidzącym Polaków. Gdyby mógł zadusiłby cały naród. Nie może tego zrobić, więc pisze denuncyacye fałszywe do cesarza, kieruje namiestnikami w taki sposób, żeby Polska niedoznała od nich żadnéj folgi w ucisku i żeby pod ich rządem nie ujrzała najmniejszéj dozy sprawiedliwości i prawa. Projekt p. Wielopolskiego do oczynszowania z urzędu, dość dobry, uwzględnił zasady, z pewnemi modyfikacyami, wypracowane przez Komitet do oczynszowania złożony z członków b. Komitetu Towarzystwa Rolniczego, projekt ten znajduje w osobie Płatonowa wielkiego przeciwnika. Jest mu zaś Płatonów przeciwny dla tego, że na czas jakiś może kwestyą załatwić i doprowadzić przez skup czynszów, co projekt ma w perspektywie, do uwłaszczenia włościan którego rząd sobie nie życzy. Stan teraźniejszy pragnęliby nieprzyjaciele jak najdłużéj przeciągnąć, bo on pozwala im ryby łapać w mętnéj wodzie. Ordery się sypią, godności spadają, a dla kieszeni ogromny połów. Im który z rządzących gorzéj, surowiéj postępuje, tem większe nagrody otrzymuje. Rożłów za publiczne ochłostanie pań M. W. i S. otrzymał order. Dzisiaj, żeby zostać wielkim urzędnikiem i być obsypanym pieniądzmi, nic prócz nierozsądku, srogości i nienawiści niepotrzeba.

Za ogłoszenie w *Dzienniku Powszechnym*, owego projektu oczynszowania z urzędu, Płatonów i Suchozanet mocno na Wielopolskiego oburzyli się. Posłali rozkaz na pocztę, zatrzymania *Dziennika*. Pan Wielopolski nie bywa już na posiedzeniach Rady Administracyjnéj, gdzie niema ani jednéj głowy dobrze rozumiejącéj położenie i ukwalifikowanéj do rządzenia. Tymczasem p. Wielopolski chciał czy sam wyjechać z Warszawy, czy posłać syna i kazał zamówić konie na poczcie. Gdzie chciał jechać margrabia, niewiadomo. Lecz Suchozanet posłał rozkaz poczcie, ażeby koni p. Wielopolskiemu niedawać, gdyby zaś przysłał *podorożną*, ażeby takową zatrzymać. Za autentyczność tego rozkazu, ręczymy. Niepomogły zasługi rządowe margrabiego, niepomogło odsunięcie się jego od narodu i odpowiedzialność przed narodem za gwałty i rzezie, jaka spadła na niego jako na osobę zostającą w rządzie, który tych rzezi dokonał. Margrabia doświadczywszy na swojéj osobie skutków unii z Rosyą, którą propagował, mógł się teraz przekonać, że naród lepiéj niż on tę unię oceniał gdy ją odrzucił; mógł się daléj przekonać, że system prawności jakiego chciał się trzymać, w obec arbitralności wojskowéj niepodobny jest do wykonania i że naród słusznie nieufał obietnicom rządu. Pycha srogo ukaraną została. Minister, który nie chce pojąć, że Moskwa innéj, prócz roli knuta, mu nie przeznacza, zawsze tak fatalnie zawiedzonym zostanie jak p. Wielopolski.

Szerokim strumieniem rozlewa się teraz barbarzyństwo, wszelkie bezpieczeństwo osób i własności znikło, i barbarzyństwo to dzisiaj tylko wdanie się zagranicznych mocarstw powstrzymać może. To samo co w Polsce robi się i w Rosyi. W Petersburgu aresztowano 300 osób. Rząd zbroi się, zrzuca maskę, partya mikołajewska przemaga, i może czas ten niedaleki, w którym przytłumiwszy ruch wewnętrzny, z jakiego Europa korzystać nie umiała, Rosya rzuci się na tęż Europę, ażeby i w niéj zaprowadzić swoją przewagę i ciszę niewolniczą, tak potrzebną Rosyi do utrzymania swoich poddanych w karbach niewoli.

Ale wracajmy do faktów miejscowych. Suchozanet był w cytadeli i w Modlinie, i więźniów rozkazał podobno przenieść do Modlina, ażeby przez to przygotować w cytadeli miejsca dla nowych więźniów. Około 5 listopada ma przyjechać do Warszawy z Odessy jenerał Lüders, który za zrobienie majątku podczas krymskiéj kampanii był w niełasce. Jenerał Lüders ma podobno zastąpić Suchozaneta aż do powrotu Lamberta. Po powrocie ostatniego, Lüders ma być głownodowodzącym, a Lambert znowuż namiestnikiem.

Jenerał Gersztencwajg podobno umarł już wczoraj, a ciało jego w największéj tajemnicy z Warszawy wywieziono. Nie mogę jednak ręczyć, czy już umarł, chociaż był śmiertelnie chory z ran sobie zadanych. Rząd rosyjski więcéj niż kiedykolwiek osłania się tajemnicą; dla tego też trudno jest sprawdzić chociażby najpewniejszą wiadomość, dla tego nieraz niejedna wiadomość ma tylko wagę i formę pogłoski. Dla czego śmierć Gersztencwajga a poprzednio nastąpioną nagłą śmierć pułkownika Gedimowa okrywają zasłoną tajemniczą? nie mogliśmy dowiedzieć się.

Dyrektorem Komisyi Spraw Wewnętrznych ma zostać szambelan Kruzensztern, człowiek w Warszawie z nieszczególnie dobréj strony znany. Nominacya jego została już podobno podpisaną. Na Radzie Administracyjnéj uchwalono zniesienie instytutu w Puławach.

Na prowincyi samowola żołdactwa i gwałty są coraz straszniejsze. W Łęczycy otoczono kościół, a w nim dwóch ludzi żołnierze ranili, a pewną liczbę zaaresztowali. Kościół został zapieczętowanym.

Projektu reorganizacyi szkół nie pozwolono p. Wielopolskiemu drukować, wydrukowanie zaś projektu co do oczynszowania, nazwano w gazetach nieporozumieniem, co jest nowym afrontem dla p. Wielopolskiego, którego z Warszawy, ani też syna jego nie kazano, jakby więźniów, wypuszczać. Ciekawą jest rzeczą, jak się zakończy walka margrabiego z Suchozanetem.

Nocy dzisiejszéj aresztowano rabinów: Jastrowa i Kramsztyka. Tak więc katolickie, ewangielickie i mojżeszowe duchowieństwo ma swoich reprezentantów w więzieniu.

Rzym 19 października.

Onegdaj Ojciec ś. zwiedził fabrykę mozajki, gdzie oglądał cztery świeżo ukończone obrazy będące arcydziełami tego kunsztu: jestto *Madonna alla Seggiola* podług Rafaela, ś. Katarzyna podług Murilla, wielki obraz Wniebowzięcia przeznaczony do bazyliki ś. Pawła i olbrzymi obraz Zbawiciela zdobić mający facyatę tejże bazyliki. Wracając zaś ztamtąd wstąpił do sali Sykstusa V należącéj do biblioteki watykańskiéj, gdzie przyjmował jenerała Goyon przedstawiającego Jego Świętobliwości oficerów od nowo przybyłych pułków; Papież z każdym niemal z osobna rozmawiał i udzielił każdemu apostolskie błogosławieństwo. Jenerał właśnie co otrzymał był depeszę telegraficzną z Paryża wzywającą go czém prędzéj; pożegnał on Ojca ś., który mu powiedział: „Jenerale, przypatrzyłeś się tu wszystkiemu i spodziewam się, że świadczyć będziesz na naszą korzyść we Francyi.“ Depesza ta

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Rok 1813.

IV.

Dwaj ministrowie polscy tajemnie znoszą się z Rosyą.— Projekt utworzenia Polski przez Rosyę posłany przez tych ministrów Imperatorowi.— Podobnyż projekt lecz liberalniejszy wychodzi od księcia Adama.—Sliczny list tegoż księcia dołączony do projektu.— Text oryginalny odpowiedzi Imperatora.

Mówiąc w swojem miejscu o p. Matuszewiczu, ministrze finansów, oddałem mu słuszne pochwały winne jego zasłudze, talentom i gorliwości w pomyślniejszych czasach. Wspominałem także o jego zwykłych i ścisłych stosunkach z Czartoryskimi, również, że za moim powrotem znalazłem go nietak otwartym jak dawniej. Przez związki z księciem Adamem był on może ostatnim z tych, co przestali wierzyć w podobieństwo wskrzeszenia Polski przez Rosyę, chociaż szczerze mówiąc, liczba wierzących w to była nader małą. Jakoż, postrzegłszy na początku wojny, że ciosy zadawane Rosyi wcale nie były stanowcze i śmiertelne, natychmiast zwinął chorągiewkę i stał się odstępcą. Już od miesiąca sierpnia 1812 roku niezawiśle od księcia Adama, intrygował na swoją rękę i znalazł sobie drogę znoszenia się z Imperatorem za pośrednictwem jenerała Czaplica, rodem Polaka, dowodzącego dywizyą jazdy w armii rosyjskiej zwanej naddunajską. Takie przynajmniej szcz góły podawał mi bezimienny korespondent; a że były prawdziwe, przekonały późniejsze fakta. Książe Adam znowu ze swojej strony, na wieść obiegającą w pożarze Moskwy, widział się spowodowany okolicznościami, wyłamać się z dotychczasowej neutralności, dopóty święcie przestrzeganej póki mógł spodziewać się, że Napoleon potrafi odbudować Polskę.

Dobrze przedtem myślał już p. Matuszewicz, żeby w swoje sidła wciągnąć ministra sprawiedliwości Mostowskiego. Czytając książkę księdza Pradta, przedstawia się obraz głębokiego upadku ducha; on sam nawet przechwala się, że stracił wszelką odwagę i nazywa to przezornością— owóż dziwić się potrzeba, że w takim usposobieniu ledwo dwóch lub trzech Polaków straciło ufność, kiedy sam ambasador dawał im tak gorszący przykład ze siebie.

Było to w jesieni 1812 r., kiedy owi dwaj ministrowie zasiadający codzień w gronie rady obok księdza Pradta, ułożyli wspólnie główniejsze punkta, mocą których, gdyby były przyjęte, gotowi byli uznać Imperatora Aleksandra królem Polskim. Utrzymywał p. Mostowski później, gdy się spowiadał przedemną, że projekt ten tylko poufnie był udzielony księciu Adamowi, z pozwoleniem zrobienia zeń użytku w danych okolicznościach. Na nieszczęście, (zobaczymy niżej w przejętej odpowiedzi Imperatora, wyraźną wzmiankę o dwóch osobnych projektach; jednym co pochodził od księcia Adama, drugim co nosił podpis Mostowskiego. Oba te projekta doszły do właściwych rąk dopiero w ostatku grudnia, i to dwoma odmiennemi drogami.

Książe Adam po pierwszej swojej przesyłce, na którą nieodbierał odpowiedzi, wyprawił drugie pismo d. 27 grudnia przez swego sekretarza pana Kluczewskiego, który dostał się do cesarza Aleksandra i wręczył mu swoją depeszę w Mereczu nad Niemnem, gdzie była główna kwatera. Gdy Imperator w kilka dni później stanął w Leypunach tamże doszedł go za pośrednictwem korpusu Czyczagowa, projekt z podpisem Mostowskiego. Widzimy tedy osobne dwie przesyłki, a że jedna z nich doszła za pośrednictwem armii naddunajskiej (korpus Czyczagowa) stwierdzało się tym sposobem podanie mego bezimiennego korespondenta, ostrzegające o znoszeniu się jednego ministra polskiego z jenerałem należącym do téj armii.

Porównywając zresztą oba projekta, znaczna między niemi zachodzi różnica. Ci dwaj ministrowie nie prosili o nic innego tylko o połączenie Księstwa z Litwą pod mianem Królestwa, którego królem będzie Imperator Aleksander, z konstytucyą trzeciego maja, lub z konstytucyą Napoleońską nadaną Księstwu.

Do projektu tego dołączony był list, przynoszący taki zaszczyt charakterowi księcia Adama, że nie mogę się wstrzymać od przytoczenia choć kilku ustępów:

„Gdy wypadki wojennne, pisał on, wzięły obrót zdający się zapowiadać coś stanowczego, obawiam się, ażali w tem położeniu odważył się kto przemówić do Waszej Ces. Mości w obronie sprawy mojej Ojczyzny; dla tego postanowiłem wysłać p. Kluczewskiego z dołączonemi tu pismami. Mam powód obawiać się z jednej strony wpływu mocarstw kontynentalnych, któreby chciały Waszą Ces. Mość odwrócić od kroku mogącego ich zaniepokoić; z drugiej strony, lękam się otaczających cię Najj. Panie doradzców. Całą przeto nadzieję pokładam w uczuciach twoich Najj. Panie. Poczytuję sobie za obowiązek nie ukrywać Waszej Ces. Mości, że źródłem ustawnej niespokojności i strachu Polaków jest Wielki Książe Konstanty, domniemany następca Waszej Ces. Mości. Król Polski mający trzykroćstotysięcy Rosyan na zawołanie, jeżeliby nie chciał dotrzymać przyrzeczeń, lub też zwalić postanowienia swego poprzednika, mógłby robić co mu się podoba. Polacy z obawy takiej przyszłości, muszą koniecznie obstawać przy konstytucyi dającej im silne rękojmie, lubo podobne ostrożności, choćby najlepiej zaręczone, nie mogą zasłonić od gwałtów, gdyby je chciano popełnić, ani zapobiedz zmianie zasad i woli, przyszłego panującego w Rosyi....“

W dalszym ciągu błaga on Aleksandra, ażeby chciał odpowiedzieć kategorycznie i bez zwłoki, inaczej bowiem wojsko polskie zrejteruje się razem z francuzami, co się właśnie niebawem spełniło. Nakoniec z szlachetnem naleganiem prosił o zupełne uwolnienie od służby, nie chcąc w dniach próby, okazać się czem innem tylko Polakiem, tak dla zbudowania swoich rodaków, jak dla własnego sumienia.

„Myśl konfederacyi podzielałem w pragnieniu dobra mojej ojczyzny, powiada w końcu listu. Nie wtedy, kiedy rodacy moi widzą zbliżającą się chwilę, która za tyle zacnych usiłowań, bohaterskich ofiar, strat dotkliwych, zapowiada im kolej stokroć większych niedoli; nie wtedy, kiedy wszystko zagraża nadziejom ojczystym, przystało mi robić się zaprzańcem najświętszej sprawy dla każdego Polaka, sprawy po wiek wieki pięknej i sprawiedliwej, choćby na wieczną skazanej niedolę. Jeżeli podasz nam rękę Najj. Panie, chciałbym dzielić zupełną radość moich współbraci; jeżeli nas odepchniesz, podzielę ich smutki i rozpacz.“

Dość długa odpowiedź Imperatora Aleksandra na ten list miała podwójną datę. Zaczęta w Leypunach 1 stycznia (v. s.), dokończona 3go w Krasnopolu, oddaną została p. Kluczewskiemu. Posłaniec ten wracając do swego pana, przebywającego wtenczas we Lwowie, zaaresztowany został przez czujne władze austryackie we wsi Klekotowie niedaleko Brodów. Książe Adam dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, śpiesznie Lwów opuścił, a stanąwszy na granicy rosyjskiej, przywołał w pomoc tytuł swój tajnego radzcy w służbie rosyjskiej, i zasłonięty nim, najostrzejsze wyrzuty przesłał rządowi austryackiemu za to przytrzymanie jego sekretarza. Skarga ta w połowie tylko osiągnęła swój cel. Uwięzionego wypuszczono na wolność; oddano mu nawet listy, ale wprzód przeczytano je i zrobiono kopię. Kluczewski dognał księcia Adama w Dubnie i ztamtąd to książe opisał całą tę przygodę, a dołączywszy list oryginalny Imperatora przesłał do Sieniawy, gdzie mieszkała wtenczas jego matka. Wiadomości te sprawiły więcej niepokoju, niż pociechy starej Księżnie; pani ta przeżywszy wiek długi w smutnych doświadczeniach, patrzyła na wszystko z czarnej strony. Lękała się ona, aby rząd francuski nie dowiedział się o tych zabiegach przez ten sam gabinet wiedeński, co wcale nie pragnąc odbudowania Polski przez Rosyę i na wyłączną korzyść Rosyi, mógłby całą korespondencyę odkryć Napoleonowi, dla pokazania się szczerym sprzymierzeńcom Francyi. P. Matuszewicz bawiący wtenczas w Paryżu, natychmiast był uwiadomiony o tem zdarzeniu; również uwiadomiono inne osoby z rodziny Czartoryskich, trzymające się z nami. W rzeczy samej niebawem i do mnie doszła rzecz cała. Odkrycie tej tajemnicy zupełnie zgadzało się z duchem gabinetu wiedeńskiego, którego naczelnik ze łzami w oczach mówił do naszego ambasadora o projekcie rosyjskim odbudowania Polski, i utrzymywał, że Austrya prędzej da się pogrzebać, niż by na to zezwolić mogła.

Mój niewidzialny minister w pierwszej swojej

przyszła tego samego dnia rano; wyrażone w niéj było, iż Cesarz potrzebuje się natychmiast z jenerałem Goyon widzieć i pomówić z nim. Nikt nie wie, czy to jest chwilowe tylko wezwanie dla pilnego jakiegoś a ważnego interesu, w którym ustna rozmowa stawała się niezbędną, czyli też stanowcze odwołanie z urzędu, co wiele osób rozumie. W każdym razie nagła ta podróż naczelnika wojsk francuzkich we Włoszech w ścisłym zostawać musi związku z kwestyą rzymską i jako taka wzbudzić nieomieszka najrozliczniejszych domysłów i komentarzy europejskiéj prasy, któréj zapewne sowitego wątku przez czas długi dostarczać będzie. Utrzymują niektórzy dyplomaci, że marszałek Francyi na miejsce jenerała Goyon przybędzie.

Mówią, że Papież uda się do Ostyi w przyszły czwartek.

Ksiądz Passaglia opuścił pokryjomu Rzym w rychle po rewizyi w domu jego uczynionéj i po zabraniu papierów jego i książek przez policyę. Udał się ztąd wprost do Correse, karczmy położonéj na teraźniejszéj granicy ojcowizny ś. Piotra a głośnéj utarczką zuawów z piemonckimi ochotnikami, o któréj dzienniki tyle przed kilką miesiącami pisały. Zjadłszy tam śniadanie, gdyż Rzym opuścił był w nocy, jechał daléj do Poggio Mirteto. Masi uwiadomiony o jego przybyciu, wyszedł naprzeciw niemu ze wszystkimi swymi ochotnikami i oddawał mu honory wojskowe. Emigrant rzymski a urzędnik tameczny Polverosi pożyczył mu następnie swój powóz i konie aż do Rieti, gdzie znowu rządca tego miasta Mastricola, inny rzymski wychodziec, przyjmował go uroczyście u bramy z liczną deputacyą z władz miejscowych i mieszkańców złożoną. Są to najświeższe wiadomości o podróży księdza Passaglia, z któréj innych szczegółów nieznamy, wyjąwszy, iż się udaje do Toskanii, a ztamtąd pojedzie podobno do Turynu i do Francyi. Trzecia broszara jego *O klątwie* i czwarta *O potrzebie zwołania Soboru powszechnego* ukazały się w tych dniach we Florencyi. *Colonna di fuoco* (słup ognisty), dziennik religijny neapolitański w duchu księży Passaglia, Reali i Liveraniego, stara się poprzeć zdania sławnego ex-jezuity przytoczeniami z *Objaśnień ś. Brygidy*. Między innemi podaje on nader ciekawy ustęp z wydania rzymskiego r. 1557, r. 75, którego sprawdzić nie miałem sposobności, a który brzmi jak następuje: „*Urbs in Roma a palatio S. Petri usque ad castrum S. Angeli, et a castro S. Angeli usque ad ipsam ecclesiam S. Petri quasi esset una planities, quam circuibat fortissimus murus, diversaque habitacula erant circa ipsam. Tunc audivi vocem dicentem: Papa ille qui sponsam suam ea dilectione diliget, qua ego et amici mei dileximus eam, possidebit hunc locum cum adsessoribus suis, ut quietius liberiusque advocare possit consiliarios suos.*“ Czyliż mowa księcia Napoleona i broszura *le Pape et le Congrès* nie są streszczone w powyższym ustępie?

Movimento donosi o utworzeniu szkoły wojennéj w Genui dla emigrantów polskich. Garibaldi kieruje tém przedsięwzięciem.

Nazione zawiera nowy list Castruccego zbijający ten, który *Osservatore romano* ogłosił i dowodzący, iż on sam w istocie żandarma zamordował.

Mylna pogłoska o rewolucyi w Petersburgu obiega całą europejską prasę. Coraz smutniejsze dochodzą nas depesze z Warszawy, i codzień niemal nowe bezprawia są nam zwiastowane. Niewiadomość atoli Włochów w rzeczach polskich jest taka, iż telegram włoski o manifestacyi w rocznicę śmierci Kościuszki w kilku dziennikach niesie: *Wielka manifestacya na pamiątkę bitwy pod miastem Kościuszką.* Nazwisko Kościuszki pisane jest raz *Koszyńsko*, drugi raz *Kosington*, zkąd jeden dziennik wnosi, że to zapewne demonstracya na cześć *Washingtona*, a drugi konserwatorski organ demagogiczne ruchy u nas wynajdujący, śmieje się ze swego kolegi i dziwi się, iż niepojął, że telegraf zwiastuje demonstracyą na cześć *Koszuta!*

Rzym 21 października.

Ojciec Święty nie otrzymał jeszcze duplikatu memoryału biskupów polskich do jenerała Lambert, przesłanego do Rzymu przez śp. arcybiskupa warszawskiego przed zgonem swoim. Mogę wam *urzędownie* donieść, iż Papież uradował się niesłychanie z tego wiekopomnego aktu i że pochwalił jak najszczerzéj opór stawiany przez duchowieństwo polskie rządowi schizmatyckiemu. Widocznym dowodem uczuć, jakiemi Pius IX jest przejęty w téj mierze, staje się dzisiejsza wzmianka o śmierci X. Fijałkowskiego w urzędowéj części *Giornale di Roma*, gdzie zmarły arcypasterz jest nazwany *wielkim* i gdzie się hołd oddaje jego *cnotom a nadewszystko niezłomności w obronie praw Kościoła* jakoteż świadectwo *serdecznemu przywiązaniu* Polaków do niego.

X. Mieczysław Ledóchowski wyświęcony zostanie na arcybiskupa tebańskiego d. 3go listopada przez kardynała di Pietro i wkrótce potem do Brukseli odjedzie. Nowy nuncyusz rodem, jak wiadomo, z pod zaboru rosyjskiego z dyecezyi sandomierskiéj, dziwi się, iż współbracia jego duchowni Królestwa Polskiego nie starali się dotychczas podać adresu do Ojca Świętego, gdy już wszystkie inne katolickie kraje to uczyniły.

Perseveranza tudzież inne dzienniki włoskie ogłosiły były, iż wkrótce wyjdzie we Florencyi na widok publiczny dzieło pod tytułem: Dwór rzymski i Jezuici przez kardynała d'Andrea, mgra Liverani i kanonika Reali. W dzisiejszym *Giornale di Roma* kardynał d'Andrea odwołuje tę pogłoskę i zaręcza, iż żadnego dzieła we Florencyi nie wydaje, ani też pozwolił, by je wydano pod jego nazwiskiem lub przypisano jemu. Podobnież odwołanie uczynił w imieniu kardynała Marini *l'Osservatore romano* zapewniając, iż kardynał ten gani list Liveraniego, iż uważa go za ubliżający Papieżowi, iż nie ma żadnych stósunków z piszącym i że wreszcie list odebrał po wydrukowaniu już onego we wszystkich dziennikach. Tenże dziennik zaprzecza także wiadomości przez *Gazetta del Popolo* podanéj, jakoby rząd papiezki sprzedał rządowi Zjednoczonych Stanów wiele celnych utworów sztuk pięknych.

X. Passaglia udał się do Turynu. Lord John Russell telegrafował tutaj do konsula angielskiego, by mu paszport angielski wydano, do kardynała Antonellego zaś, jak dodają, by autorowi listu do biskupów katolickich nikt przykrości robić nie śmiał. Kroki te równie jak wzmianka pochwalna o X. Passaglia w mowie, którą lord Russell miał w New-Castle-on-Tyne, potwierdzają to, com napisał do was o porozumieniu i ścisłych stósunkach włoskiego teologa z lordem Johnem i z rządem angielskim, którego politykę wraz z baronem Ricasoli we Włoszech przedstawia. X. Passaglia chce dokonać sławnéj *rewolucyi moralnéj*, za pomocą któréj hr. Cavour zamierzał Rzym posiąść, i wszystkie jego tak pisma jak zabiegi są skierowane ku temu celowi i ku obaleniu politycznéj niezależności Papieztwa. *Nazione* nie wątpi, iż ta rewolucya moralna już się rozpoczęła dzięki autorowi broszury *Pro causa italica* i że wstępujemy w ostatnią fazę sprawy rzymskiéj. Jakoż za broszurą X. Passaglia, gdyby na dane hasło, sypnęły się znowu we Włoszech niezliczone pisma i pisemka przeciwko Rzymowi; *Monitor* toskański ogłasza *la Sovranità del Papa e l'Unità italiana*, a kanonik Euzebiusz Reali, którego dzieło potępione zostało ostatnim wyrokiem kongregacyi indeksu, w mowie mianéj we Florencyi d. 14 b. m. w przytomności książąt Humberta i Amedeusza, synów Wiktora Emanuela, silnie uderzył na świętopietrze i zawołał: „iż książę Apostołów rumieni się ze wstydu i oburzenia na widok grosza, który zbierają w jego imieniu na podsycanie pochodni wojny domowéj.“

La Nazione w tymże numerze powstaje przeciw biernemu zachowaniu się narodu polskiego nazywając je *bezczynnością* i mówi, że nie wie czyby je Kościuszko pochwalił, gdyby z grobu wstał. We Francyi i w innych krajach pojęto już przynajmniéj dostatecznie sprawę polską i oceniono należycie rozsądek i patryotyzm naszego postępowania. Jedyna może prasa włoska (albowiem niemiecką tchnącą złą wiarą pomijam całkowicie) w obu ułamkach swoich konserwatorskim i piemonckim czyli klerykalnym i liberalnym, rozpadającym się znowu na ministeryalny i garibaldowsko-republikański, stanąć nie umie i nie może na wysokości polskiéj sprawy ani wyrazić jedno należyte i zdrowe ocenienie. Dla klerykalnych dzienników jesteśmy rewolucyonistami lub przynajmniéj pół albo ćwierć rewolucyonistami; dla liberałów zaś tchniemy zawsze sanfedyzmem i arystokracyą, a w tamecznych nawet deklamacyach na naszą korzyść znajduje się zawsze w końcu praktyczne *ale:* to *ale*, ta wieczna zwrótka włoskiego duetu o Polsce, nazywa się u sanfedystów już *nacyonalizmem*, którego stronnictwo *Civiltà cattolica* lęka się jak szatan święconéj wody, już *rewolucyą*, która w jego przekonaniu musi koniecznie nakoniec ogarnąć Polskę; u liberałów zaś nazywa się ono *bezczynnością* niepojętą *biernością*, *katolicyzmem* wreszcie, którym się ci ostatni brzydzą tak jak się *Civiltá cattolica* brzydzi zasadą narodowości.

Kraków 31 października. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że na ostatniem posiedzeniu wydziału miejskiego Magistrat podał do wiadomości tego zgromadzenia, iż Ministeryum Skarbu reskryptem z dnia 26 sierpnia r. b. do L. 15,831 uwolniło gminę miasta Krakowa od spłacenia ciążącej na niej zaległości skarbowej, ogólną kwotę złr. 242,000 m. k. (254,100 w. a.) wynoszącej. Pretensya ta Skarbu państwa do gminy tutejszej z następującego pochodziła źródła:

Rząd austryacki po zajęciu Krakowa zniósł w r. 1847 pobierane za rządu Rzeczypospolitej krakowskiej opłaty od trunków do miasta wprowadzanych i od rzezi bydła, z których pierwsza jeszcze za czasów pierwszego zajęcia Krakowa przez rząd austryacki, a druga w r. 1833 zaprowadzoną została. W miejsce owych zniesionych opłat nastała akcyza, to jest opłata od trunków, artykułów żywności, materyałów opałowych, paszy dla bydła itd., jaka pobieraną była po innych głównych miastach monarchii. Na prośbę przez deputowanych krakowskich na sejm wiedeński w r. 1848 wniesioną, Ministerstwo Skarbu uchyliło z dniem 1 listopada 1848 akcyzę, a przywróciło dawniejsze opłaty od trunków i rzezi bydła, zatrzymawszy tylko akcyzę od wódki wyrabianej w okręgu miasta, jakoteż od wyrabianego tak w Krakowie jak i w okręgu piwa.

Ponieważ miasta główne w monarchii pobierają zwykle na opędzenie swych potrzeb dodatki miejskie od akcyzy, i ponieważ opłata od trunków pierwotnie na korzyść miasta była zaprowadzoną, a dopiero za czasów Księstwa Warszawskiego stała się w części dochodem skarbowym, część zaś opłaty od rzezi bydła na cele miejskie, to jest na budowę kanałów przeznaczoną została, przeto była Rada miejska krakowska uczyniła przedstawienie do Ministeryum Skarbu o przyznanie sobie części dochodu z obu tych opłat pobieranego. Prośby tej nie uwzględniło Ministeryum Skarbu, a to na tej zasadzie, że opłata od trunków pobierana dawniej przez miasto Kraków, była tylko czasową i odwołalną koncesyą, a jedynie z powodu, że w opłacie od rzezi mieściła się część przeznaczona na budowę kanałów miejskich, zapewniono miastu udzielanie pewnej pomocy pieniężnej na opędzenie jego potrzeb. Jakoż w latach od r. 1850 do 1854, wypłacono miastu ze skarbu publicznego bądź tytułem wsparcia, bądź awansu, a wreszcie pożyczki złr. 292,000 m. k. (306,600 złr. w. a.). Gdy jednak z dniem 1 listopada 1854 r. akcyza znowu przywróconą została, Ministerstwo Skarbu wydało polecenie, aby z dodatku miejskiego do akcyzy przypadającego gminie, strącić udzielone jej w poprzednich latach awanse i pożyczki. Jakoż pomimo przedstawień i próśb ze strony miasta, strącano każdego roku kilka tysięcy z dodatku akcyzowego miastu należącego.

W roku zeszłym Wydział miejski na wniosek Magistratu wypracowany z wielką starannością i dokładnością przez Radzcę miejskiego Dr Stanisława Strzeleckiego, zrobił do Ministeryum Skarbu przedstawienie dokumentami poparte, wykazujące, iż potrącanie awansów udzielanych miastu w latach poprzednich ani z prawem, ani ze słusznością pogodzić się nieda: z prawem dla tego, że przyznane przez Monarchę prawo do poboru opłat od trunków, nie może być uchylonem przez reskrypt ministeryalny; ze słusznością dla tego, że część która skarbowi państwa z opłat od trunków i rzezi bydła pozostawała już po potrąceniu zasiłków miastu udzielanych, wyższą jest stosunkowo od tej części dochodów, jaką skarb z akcyzy pobierał; że zatem uchylając na prośbę miasta akcyzę, Rząd niemógł mieć zamiaru podwyższenia jedynie ze szkodą miasta dochodów swoich; a nakoniec że skoro zatrzymał w okręgu akcyzę, niepowinien był pobierać po raz drugi na korzyść swoją opłaty od trunków przy ich wprowadzaniu do Krakowa, nigdzie bowiem tej opłaty dwa razy niepobiera.

Na przedstawienie to Ministeryum Skarbu oświadczyło, że lubo nie zgadza się na przytoczone przez Wydział miejski zasady, wszelako przychyla się do jego podania i wszystkie awanse i pożyczki powzięte przez miasto Kraków w czasach od 1850 do 1854 r., a wynoszące w ogóle 292,000 złr. mk. umorzyć poleca, wkładając jedynie na miasto obowiązek zwrócenia summy 50,000 złr., pożyczonej na odbudowanie spalonych w r. 1850 budynków miejskich, a pochodzącej z ogólnej półmilionowej pożyczki skarbowej dla pogorzelców miasta przeznaczonej. Po odliczeniu więc owych 50,000 złr. powziętych z funduszu pożyczki dla pogorzelców, umorzone zostały pretensye skarbu państwa do gminy miasta Krakowa w ilości 242,000 złr. mk. Że zaś od d. 1 listopada 1854 potrącono dotychczas z dodatków od akcyzy gminie przynależnych na zaspokojenie owych pretensyj skarbowych, blisko 44,000 złr. przeto miasto po dopłaceniu złr. 6000, zupełnie pretensye te zaspokoi.

Takie jest szczegółowe wyjaśnienie tej sprawy pieniężnej, która przez lat kilka traktowana, zakończyła się wreszcie, uwolniwszy miasto od znacznego długu na niem ciężącego. Była ona jedną ze spraw majątkowych gminy tutejszej, których opracowanie miał sobie powierzone p. Strzelecki, i których z całą ścisłością dokonał. O przedstawieniu względem majątku miejskiego już na innem miejscu mówiliśmy, i na ten przedmiot powrócimy, skoro wygotowanem będzie sprawozdanie, które jak słyszeliśmy, teraźniejszy Wydział miejski zamierza złożyć z czynności swoich, gdy, jak się spodziewać należy, zastąpiony niebawem zostanie przez Radę gminną. Wprawdzie w tym ostatnim względzie podania Wydziału miejskiego zanoszone do Władz krajowych, pozostały bez skutku; przyznanie jednak miastu Lwowu instytucyi Rady gminnej, do której wybory się odbyły, uprawnia do mniemania, że teraz kolej na Kraków. — W tej mierze zbierają w mieście tutejszem podpisy na podanie do Ministeryum stanu o przywrócenie miastu reprezentacyi gminnej na wyborach opartej.

Ministerium Skarbu zamianowało Antoniego Rosenbuscha, tymczasowego kontrolora głównej kasy krajowej w Krakowie, tymczasowym płatnikiem przy tejże kasie.

Wiedeń 30 października. Pogłoski o zmianie ministerstwa, a mianowicie o wystąpieniu z niego ministra spraw zagranicznych, ucichły zupełnie, przebiegłszy 24 godzinny cyklus dziennikarski. Jednego dnia nagle się pojawiły, drugiego im zaprzeczono zupełnie. Ale jak większa część pogłosek politycznych opierać się zwykła na podstawie prawdopodobieństwa, a nadto mieć za sobą uznanie potrzeby, ażeby zjednała sobie wiarę, tak również i wiadomość o dymisyi hr. Rechberga nie mogłaby się nagle pojawić i zyskać wiary, gdyby nie przemawiała za nią ta okoliczność, że podobna zmiana byłaby stósowną. Byłaby ona przedewszystkiem stósowną w oczach zwolenników ministerstwa Schmerlinga, i naprzód też wieść o tem pojawiła się w tych dziennikach, które politykę Ministra Stanu chciałyby utrzymać i rozwinąć we wszystkich kierunkach. Dotychczas na zewnątrz nie ma ona wyrazu właściwego. Stosunki Austryi zagraniczne w niczem się niezmieniły ani po dyplomie październikowym, ani po patentach lutowych. Położenie więc monarchii pod tym względem wcale się nie polepszyło: dawne stosunki owszem jeżeli się nie zachwiały, to przynajmniej osłabły; nowe nie zawiązane, mimo że nastręczała się potemu niejedna sposobność; stanowisko w związku niemieckim niewzmogło się, a nawet cały ruch niemiecki narodowy przesuwa się około Austryi zupełnie nietykając jej niemieckich prowincyj, a przeto niedając im siły w obec dźwigających się wewnątrz narodowych potęg. Gdyby miejsce hr. Rechberga zajął taki minister coby chciał łącznie z p. Schmerlingiem działać, niezawodnie ujrzelibyśmy, niebawem wpływ tej zmiany przedewszystkiem w Frankfurcie, w łonie związku niemieckiego. Reforma konstytucyi związkowej niedałaby na siebie długo czekać, a Prusom wytrąconoby z rąk władzę moralną jaką one rozciągają nad całą niemal Rzeszą niemiecką. Czyby ta jednak polityka wywarła odwrotnie korzystny wpływ na wewnętrze stosunki państwa, to nie wchodzi w rachubę tych zwolenników niemieckiej polityki Austryi, do jakich niezawodnie p. Schmerling się liczy. My tu tylko natrącamy o tem, coby wynikło w zewnętrznych sprawach Austryi w razie wystąpienia hr. Rechberga, a to jeśliby to wystąpienie miało nie osobiste lecz zasadnicze pobudki.

Sprawy zagraniczne nie wymagają wszelako w Austryi tak nagłego urządzenia jak wewnętrzne, i to mogło być także powodem do odłożenia kwestyi zmiany w ministerstwie spraw zagranicznych do późniejszego czasu, skoro wewnętrzne trudności usuniętemi zostaną. Trudności te dochodzą do punktu przesilenia, skoro wielu sądzi, że inaczej z nich wydostać się nie będzie można, jak zaprowadzeniem stanu oblężenia. Ów stan oblężenia ma utorować drogę wolności konstytucyjnej. Z myślą tą oswajają się nawet, co rzecz szczególna, ludzie, których uważają za reprezentantów stanowiska konstytucyjnego, ludzie, którzy co dzień zwracają oczy swoje ku Anglii i którym się wydaje, że Austrya codziennie bardziej staje się do Anglii podobną. Zaprawdę podobieństwo to leży w tem chyba, że i Austrya ma swoją Irlandyę i swoje Indye. To oswojenie się z myślą stanu oblężenia jest bardzo złą wróżbą, nie tyle może dla tych krajów, którym zagraża, ile dla całej społeczności politycznej. Świadczy ono bowiem o utracie poczucia prawa. W krajach bowiem, którym ten system zagraża, gotowiby może przenieść siłę działającą jawnie i otwarcie, niż kłamliwe udawanie prawności, niż kokietowanie konstytucyonalizmem, jakby farbowanym rumieńcem. W Reichsracie wnosić prawa o wolności osób, o nietykalności listów i mieszkań, a przemawiać za wprowadzeniem w Węgrzech stanu oblężenia dla tego tylko, że tam wolność innemi paragrafami prawa jest określoną, aniżeli te, które p. Hye lub inny jaki radzca ministeryalny w ciasnej biórowej atmosferze wymyślił i sformułował. Doniesienia z Węgier dają atoli poznać, że rząd gotów użyć wszelkich środków, prędzej aniżeli odstąpić od zamiaru zrównania instytucyj węgierskich z austryackiemi. Dla tego więc, że do celu wytkniętego zmierza bezwarunkowo, wybierać nie będzie w środkach.

— Ze względu na pobór rekruta w miesiącu lutym 1862 r. odbyć się mający, JCKApMość rozporządził pod dniem 21 b. m. ażeby te uproszczenia i ulgi, jakie w roku bieżącym przy poborze wojskowym, w skutku postanowienia cesarskiego z d. 6 października 1860 r. obowiązywały, rozciągnięte również zostały do poboru w lutym 1862 r. Władze centralne w instrukcyach urzędowych wydawanych w tym przedmiocie, mają również te rozporządzenia obwieścić. Główna ich treść jest następująca:

Tak ojcowie jak dziadowie poborowych, choćby liczyli tylko 60 lat, a nie jak przepis prawa wymaga 70 lat, są warunkiem uwalniającym czasowo od wojska tych poborowych, na których spoczywa obowiązek ich utrzymywania. Uwalnia również od wojska posiadanie braci młodszych nad 18 lat w tym samym przypadku, jeżeli obowiązek ich utrzymania polega na poborowym. Właściciele podzielnych gospodarstw rolnych, jeśli część ich gospodarstwa wystarcza na utrzymanie rodziny z 5ciu osób złożonej, a nie przenosi czterokrotnej wartości takiego dochodu, jaki potrzebny jest na wyżywienie 5ciu osób, powinni być uwolnieni od stawienia się do poboru, jeżeli innym prawnym warunkom stało się zadość.

Następnie losowanie może być odłącznie od stawiennictwa przedsięwziętem. Do tych ułatwień i uproszczeń dołączone być mają te zmiany ułatwiające, jakie władze centralne wydały w dopełnieniu instrukcyi urzędowej. Uczniowie zagranicznych zakładów naukowych, jeżeli zakłady te wydają świadectwa obowiązujące i w Austryi, mają być postawieni na równi z uczniami krajowych zakładów naukowych. Dalej, poborowi mający miarę wzrostu tylko 56 cali wied., mogą być przez władze powiatowe poczytani za widocznie niezdatnych, inni zaś obowiązani stawić się przed wojskowo-cywilną komisyą uwalniającą, mogą być uwolnieni od stawienia się przed komisyą poborową, jeżeli pierwsza komisya przekona się, że nieposiadają należytego wzrostu, albo że ulegają ułomnościom, które nawet nie lekarz łatwo poznać może.

Gazeta Wiedeńska sama przyznaje, że wiele osób nie jest obeznanych z przepisami względem wykupna od służby wojskowej. Podobnież rzecz się ma z przepisami w ogóle rekrutacyjnemi, które nie są dość jasno wyłożone, a w tłómaczeniach na inne języki, bardziej jeszcze zaciemnione zbytnią dosłownością przekładu. *Gazeta Wiedeńska* daje wyjaśnienie co do składania wykupna. O wykupno należy się naprzód zgłosić do właściwej władzy powiatowej, wszelako nie później, jak komisya uwalniająca rozpocznie swe czynności. Władza powiatowa udziela pozwolenia na wykupno, które się składa w kasie podatkowej lub zbiorowej i kwit się pokazuje władzy powiatowej, zawsze przed dniem, w którym rozpoczyna swe czynności komisya uwalniająca. Władza powiatowa udziela na mocy tego uwolnienie od wojska.

— Książe Prymas Scitowski niemiał jeszcze posłuchania u N. Pana, a nadto przybywszy do Wiednia nie był, o ile dotąd wiadomo, u kanclerza węgierskiego. Po przybyciu swojem miał mszę w jednym z kościołów.

— *Pester Lloyd* zamieszcza w całości przedstawienie namiestnictwa węgierskiego, o którego treści dziennik ten dawniej był doniósł. Akt ten damy później. Jak donosi *Hirnök* z Wiednia 27go, kanclerz przedłożył N. Panu przedstawienie to. N. Pan przyjął je łaskawie, lecz oświadczył, iż w obecnych okolicznościach niepodobna uczynić zadosyć prośbie rady namiestniczej. Odpowiedź do dykasteryi chorwackiej ma być wystosowaną w formie reskryptu królewskiego. Tenże dziennik donosi, o czem już podawały wiadomość depesze telegraficzne, że w całych Węgrzech zakazane zostały wszelkiego rodzaju zgromadzenia tak komitatowe jak municypalne.

— Marg. Moustier złożył N. Panu listy odwołujące go z posady posła przy tutejszym dworze, i w tych dniach wyjeżdża na nową posadę do Konstantynopolu. Następca jego ks. Gramont był wczoraj z pierwszą wizytą urzędową u hr. Rechberga. W poniedziałek nowy poseł francuski ma mieć posłuchanie u JCMci i złożył listy wierzytelne.

— Na zebraniu się Rady państwa Dr Mühlfeld ma wnieść wniosek względem zaprowadzenia sądów przysięgłych już z nowym rokiem (?). Wnioskodawca wygotował zupełny projekt do ustawy, zastósowawszy go do postępowania karnego z r. 1850.

Królestwo Polskie.

Organ rządu w Warszawie, zwany dawniéj *Ga*

---

przesyłce dał mi tylko samą treść listu Cesarza Aleksandra; za drugim dopiero razem nadesłał fakt całkowity. Oryginał tego listu dostał się także do Krakowa i był pokazywany księciu Poniatowskiemu, któremu jeszcze dawniej, przed naszem wyjściem z Warszawy, robiono podobne propozycye, ma się rozumieć bez skutku i tak lekko przezeń cenione, że mi nawet o nich niewspomniał. Po niejakim czasie gdy nam przyszło swobodnie mówić ze sobą o tej sprawie, zapewnił mię, że list Cesarza Aleksandra był własnoręcznym, albowiem bardzo dobrze znał pismo tego monarchy; a przytem zaręczył, że nadesłana mi kopia słowo w słowo zgadzała się z oryginałem. Gdy zaś podobne zapewnienie dała mi osoba wmięszana w tę sprawę, zatem list ten, będący nader ważnym dokumentem do historyi Polski, a do tego noszący cechę niezaprzeczonej autentyczności, śmiało mogę tu ogłosić*)

Z Leypun 1 stycznia 1813 r. (podług rusk. kal.)

„Od dwóch dni doszedł mię zajmujący twój list z 15 grudnia 1812 r. również jak kopia listu z 6 grud. z wszystkiemi dodatkami. P. Kluczewski wręczył mi je w Mereczu; wszakże dotąd nieodebrałem pierwszego listu z 6go.

„Dziś zaś przez korpus Czyczagowa otrzymałem list z podpisem: „*Mostowski, minister spraw wewnętrznych*“ w kopercie adresowanej do mnie. Pismo to posyłam ci w kopii. Ani chwili niezwlekam z odpowiedzią, a odpowiedź ta jest zarazem odpowiedzią na przesyłkę p. Mostowskiego.

„Propozycye mieszczące się w tych papierach i te wynurzenia osobistych dla mnie uczuć, poruszyły serca moje do głębi. Powodzenia, któremi Opatrzność raczyła pobłogosławić moim niezłomnym usiłowaniom nic a nic *niezmieniły ani uczuć moich, ani najlepszych chęci dla Polski.* Niechże rodacy twoi uspokoją się i złożą wszelkie obawy. Zemsty dusza moja niepojmuje, i największa to dla mnie rozkosz, kiedy za złe, mogę dobrem odpłacić. Wydałem już najsurowsze rozkazy do moich jenerałów ażeby postępowali w tym duchu, i Polaków uważali za przyjaciół i braci.

„Radbym z tobą pogadać otwarcie: Ażeby ulubione moje pomysły o Polszcze mogły się spełnić, trzeba będzie pomimo, że dzisiaj tak świetnie stanąłem, łamać się z niejedną trudnością, a naprzód z opinią panującą w Rosyi. Zachowanie się wojska polskiego u nas, zdobycie Smoleńska, Moskwy, spustoszenie całego kraju, wszystko to rozbudziło dawną nienawiść. Następnie jeśliby w obecnej chwili *dano rozgłos moim dobrym intencyom dla Polski zarazby Austrya i Prusy rzuciły się w objęcia Francyi, a właśnie* idzie o to żeby temu przeszkodzić, tem bardziej, *gdy oba te mocarstwa okazują mi już najprzychylniejsze usposobienie.*

„Możnaby zwyciężyć te przeszkody działając mądrze i roztropnie; lecz chcąc tego dopiąć, potrzebuję i twojej i twoich współziomków pomocy. Najprzód ty mi dopomagaj w przeprowadzeniu mych zamiarów w Rosyi, starając się usprawiedliwić w oczach Rosyan przywiązanie o jakiem wiedzą, że mam dla Polaków i dla wyobrażeń, będących duszą tego narodu. Proszę Cię o odrobinę ufności *we mnie, w mój charakter, w moje zasady,* a pewnie niezawiodę waszych nadziei. W miarę jak się rozwiną skutki tej wojny, przekonasz się do jakiego stopnia drogą mi jest sprawa twojej ojczyzny, i jak *umiem nieodstępować od moich dawnych wyobrażeń.* Co się tyczy formy rządu, wiesz przecie, że zawsze za *najliberalniejszą* obstawałem.

„Jednakże uprzedzam cię, i to w sposób stanowczy, o moim bracie Michale niemoże być mowy; niezapominaj, że Litwa, Podole i Wołyń uważane są dotąd za prowincye rosyjskie; żadna też loika w świecie nieprzekona Rosyi, aby takowe mogły dostać się pod inne panowanie niż Rosyjskiego wszechwładzcy. *Co zaś do nazwy pod jaką mają wejść w ogólny skład państwa,* tedy trudność ta byłaby łatwiejszą do pokonania.

„Wymagam po tobie, ażebyś z listu tego wszystko, co za właściwe uznasz, przeczytać chciał osobom mogącym się przydać w tej sprawie, niezaniedbując skłaniać spółziomków swoich do okazywania Rosyanom i Rosyi przychylnych usposobień, dla złagodzenia przykrych wspomnień tej wojny, a tem samem ułatwienia mojego dzieła. Ja zaś, pragnąc okazać Polakom szczerość moich intencyj wydałem już rozkaz do armii ażeby niezajmowała Warszawy; wszakże tylko w tym razie jeżeli niebędzie w niej żadnego cudzoziemskiego wojska, a polskiego jak najmniej; ostrożność bowiem nakazuje niezostawiać zbrojnej siły na tyłach armii.

„Wezwij w mojem imieniu tak członków konfederacyi jak rządu do spokojnego pozostania w Warszawie, przyrzekając im, że niepożałują tego kroku.

„Teraz przystępuję do naszych działań wojennych i do sił jakiemi rozporządzam. Oprócz wojsk będących teraz na linii bojowej, pułki czynnej armii mają za sobą w rezerwie uformowanych tysiąc ludzi na każdy pułk piechoty, a dwa szwadrony na pułk jazdy; wszystko dobrze uzbrojone, umontowane i wzmocnione kompaniami artyleryi rezerwowej, czeka tylko wiosny aby wcielić się, w szeregi armii czynnej. Niezawiśle od tej siły trzymanej w odwodzie, odbywa się teraz pobór stuośmdziesięciu tysięcy rekruta, ażeby temi ludźmi nowe utworzyć rezerwy, kiedy te co są, pójdą na linię bojową. Oprócz tego wszystkie *opołczenia* (milicye) piesze, konne, i artyleryjskie zebrane z różnych gubernii, niebędą rozpuszczone. Siedmdziesiąt pięć tysięcy takich opołczeńców ciągnie pod dowództwem Piotra Tołstoja, ażeby zająć Wołyń. Dzielność narodu przewyższa wszelkie pochwały; dla tego mam postanowienie niezłomne prowadzić wojnę nietylko przez tę zimę, lecz aż do otrzymania powszechnego i stałego pokoju, równie potrzebnego dla bezpieczeństwa Rosyi, jak całej Europy.

„Co się tyczy twojej osoby, posłałbym ci bez żadnej zwłoki żądane uwolnienie od służby— alić z dwóch przyczyn niemogę tego uczynić: naprzód, niechciałbym aby w oczach waszego gminu, któremu niepodobna wytłumaczyć stanu rzeczy, dymisya ta niewydawała się jakby pochodząca ze zmiany moich intencyj dla Polski; powtóre uwolniwszy się od stosunków ze mną, mógłbyś działając na własna rękę, sprawić niedobre wrażenie w Rosyi, i zaszkodzić ogromnej pomocy jakiej oczekują od ciebie moje plany i twoja Ojczyzna.

„Razem z tobą dzielę to przekonanie, że twoja osoba, na stanowisku jakie obecnie zajmuje, stokroć może być użyteczniejszą, niż żebyś nawet przyjechał tu do mnie; aczkolwiek miałbym sobie za największą przyjemność widzieć cię mianowicie w teraźniejszych okolicznościach.

„Oto w krótkości zbieram moje myśli; ani Polska ani Polacy nie mają lękać się odemnie choćby cienia zemsty.

„Życzliwość moja dla nich zawsze ta sama. Na dowód, kazałem wszystkie dotychczasowe władze w Księstwie zostawić jak były. Rząd i konfederacya otrzymała wezwanie do spokojnego pozostania w miejscu.

„Wojska moje niezajmą Warszawy, jeśli tylko wyjdą z niéj cudzoziemskie pułki; zaś polski garnizon, byle nieliczny, może w niéj pozostać.

„Wszyscy jenerałowie rosyjscy otrzymali rozkaz obchodzić się z Polakami jak z przyjaciołmi i braćmi.

„*W miarę jak powodzenie oręża rosyjskiego rozszerzy się i cel swój osiągnie, również i urzeczywistnienie moich intencyj i planów względem Polski, nabierze większéj pewności.* Jedne klęski mogłyby przeszkodzić tym planom.

„A zatem co tylko Polacy zrobią aby temu powodzeniu dopomódz, przyczynią się tem samem do ziszczenia własnych nadziei.

„Nic zaś niemogłoby ściślejszego sojuszu między Polakami a mną utrwalić, tylko jeden traktat przymierza zawarty po zajęciu kraju między rządem Księstwa a mną.

„Po takim akcie widziałbym się upoważnionym w imieniu rosyjskiego imperyum, związać się najświętszem przyrzeczeniem, że dopóty oręża niezłożę, dopókiby nadzieje Polski niezamieniły się w rzeczywistość; tym sposobem dowiedliby Polacy w obliczu Rosyi i Europy że całą swą ufność położyli we mnie, albowiem kto mnie się powierza, nigdy się niezawiedzie.

„Koniec końców jesteś oczywiście pośrednikiem, najdogodniejszym dla mnie z wszech względów, jako posiadający zupełną moją ufność. Pozostaję w przywiązaniu mojem dla ciebie niezmienny.

Z Krasnopola 3 stycznia 1813.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

*) Kilka ustępów z tego listu było już przytoczonych w XI tomie *Historyi francuskiéj pod Napoleonem* napisanéj przez Bignona; lecz dopiero teraz po pierwszy raz ważny ten list ogłoszony jest w całości.

zetą Rządową, a od 1. października *Dziennikiem Powszechnym*, wydawany na wzór *Monitora Powszechnego* francuskiego, pod naczelnym zarządem ministra Oświecenia publicznego, Wyznań i Sprawiedliwości, a redagowany przez członków Komitetu cenzury, został na rozkaz jen. Suchozaneta skonfiskowany. Fakt ten objawia, jak daleko zaszła anarchia i zamęt w rządzie rosyjskim w Warszawie, jak daleko sięga samowolność i arbitralność wojskowa, która nie zważając na żadne ustawy, ukazy i reskrypty nawet przez rząd rosyjski wydane, nie zważając na atrybucye władz cywilnych i sądowych, swą wolę, kaprys i urojenie stawia za najwyższą ustawę, sądzi i rządzi a raczéj ciemięży i dezorganizuje według swego widzimisię.

Powodem a może pozorem skonfiskowania dziennika rządowego przez bezrząd wojskowy — było zamieszczenie projektu rządowego względem reorganizacyi zakładów naukowych i wychowania publicznego, projektu wypracowanego w Komisyi rządowéj Oświecenia publicznego i przesłanego do Wydziałów Rady Stanu. Gdy więc z polecenia cesarza władze właściwe cywilne, w celu rozwiązania dwóch najważniejszych spraw krajowych, włościańskiéj i wychowania publicznego, zajęły się wypracowaniem projektów do ustaw mających te sprawy rozwiązać, społeczność uporządkować i zakłady wychowania publicznego polepszyć, wówczas jenerałowie rosyjscy i bezrząd wojskowy zabrania tym władzom właściwym ogłaszać tych projektów i konfiskuje takowe, stawszy się wprzód samowładnym panem kraju przez obwieszczenie, także z upoważnienia cesarskiego, stanu wojennego. To nowy oczywisty dowód, z jaką nieszczerością i złą wiarą rząd rosyjski ogłaszał pseudo reformy w Królestwie, któremi chciał Europę złudzić i zaspokoić.

Trudno to kiedyś historyk pojmie, aby istniał rząd, którego organ za ogłoszenie projektu rządowego o oczynszowaniu dostaje ostrzeżenie, a za ogłoszenie projektu o wychowaniu zostaje skonfiskowany. Lecz ileżto podobnéj natury faktów, a nawet daleko jaskrawszych i straszniejszych przykładów ostatecznego bezrządu wojskowego i arbitralności żołnierstwa zaszło w ostatnich siedmiu miesiącach w Warszawie! sądy więzione przez wojsko za wymiar sprawiedliwości; prokuratorom odbijają jenerałowie siłą zbrodniarzy; komisarze policyi pobici przez wojsko i przed sąd wojenny stawieni, iż się opierali żołnierzom w spełnieniu jakiego gwałtu; władze duchowne porywane w nocy i uwożone do twierdz lub więzione, czasem mordowane za wykonywanie swych atrybucyj a nawet za pełnienie obrządków religijnych; ministrowi wzbraniają jenerałowie siłą czynić przedstawienie od cesarza, wzbraniają mu ruszyć się z domu, konfiskują gazetę rządową. Lecz długo musielibyśmy pisać, aby wyliczyć rodzaje gwałtów popełnionych przez samowolność wojskową w łonie samego rządu; a cóż dopiero, gdybyśmy chcieli wyliczyć tysiączne bezprawia, jakich się władze wojskowe i rozpasane żołnierstwo dopuszcza na mieszkańcach Warszawy i na ludności całego kraju. I ten najwyższy bezrząd, ta do ostatecznego kresu doprowadzona anarchia i arbitralność wojskowa mianuje się rządem prawym, liberalnym, porządek wprowadzającym i uszczęśliwiającym naród.

Jeden z zabranych numerów *Dziennika Powszechnego* z owym drukowanym projektem organizacyi szkół i zakładów naukowych, dostał się w nasze ręce, i gdy skończymy publikacyę projektu oczynszowania z urzędu, ogłosimy ten projekt reorganizacyi szkół.

— Wszystkie jeszcze gimnazya i szkoły publiczne są w całém Królestwie zamknięte, a zmienieniem gmachów szkolnych na koszary przeprowadza bezrząd wojskowy reorganizacyę zakładów naukowych. Jedynie tylko rozpoczęty został na dniu 28 t. m. wykład nauk w nowo uorganizowanéj szkole przygotowawczéj, mającéj uzupełnić niedostateczne dotychczas nauki gimnazyalne i przygotować młodzież do nauk uniwersyteckich, jakie mają być w Szkole Głównéj wykładane, jeśli ta będzie założoną. Otwarcie to odbyło się bez żadnego uroczystego aktu, lecz wprost rozpoczęto prelekcye; ale na to pierwsze prelekcye przybył Dyrektor Komisyi Wyznań i Oświecenia p. Wielopolski, i po pierwszéj prelekcyi języków starożytnych, które wykładał profesor Szmurło, przemówił do uczniów tenże Dyrektor przedstawiając w krótkości ich obowiązki. Był także obecnym na dwóch następnych prelekcyach matematyki oraz literatury greckiéj i rosyjskiéj.

— Podawszy wczoraj wstęp i pierwszą część projektu *oczynszowania z urzędu*, projektu wypracowanego w Komisyi Sprawiedliwości, przedstawionego Wydziałom Rady Stanu, a ogłoszonego w gazecie rządowej, zamieszczamy dzisiaj dalszy oddział artykułów tego ważnego projektu.

„*Tytuł II.— Prawidła do ustanowienia z urzędu czynszów wieczystych.*

Art. 16. Opłaty czynszowe ustanawiane będą z urzędu na podstawie klasyfikacyi gruntów, łąk, pastwisk, ogrodów i podług prawideł poniżej wskazanych.

Art. 17. Do klasyfikacyi gruntów, podział ich stanowi się następujący: gruntów ornych na pszenne i żytnie, z których pierwsze dzielą się na dwie klasy, a drugie na cztery klasy: łąk na oddzielne i polne, z których każde zawierają po cztery klasy; pastwisk podzielonych na trzy klasy, z tém zastrzeżeniem, że pastwiska, które uznane będą jako mogące być łąkami lub gruntem ornym, mają być podług swej wartości klasyfikowane.

Bliższe oznaczenie, jakie grunta, łąki i pastwiska do każdej z tych klas należą, znajduje się w dołączonym pod lit. A wykazie.

Art. 18. Do każdego z rodzajów gruntu klasyfikacyą wykazanego, a pojedynczą osadę składającego, zastósowaną zostanie normalna wysokość dochodu w życie, objęta dołączonym pod lit. B wykazem.

Art. 19. Dochód na zasadzie powyższej policzony, zamieniony zostanie na pieniądze, podług przecięciowej ceny żyta z ostatnich lat 20tu, wyrachowanej na zasadzie foraliów najbliższego targowego miasta, z wyłączeniem z nich dwóch lat najdroższych i dwóch najtańszych, których to cen przecięciowych wykaz, delegacyom czynszowym z urzędu zakomunikowany będzie.

Art. 20. Z tak wyrachowanego dochodu potrącone zostaną:

a) podymne połączone z opłatą szarwarkową z osad wiejskich;

b) kontyngens liwerunkowy, jaki rolnicy z osad opłacali, lub jaki z nowo-wyznaczonych gruntów opłacać będą mieli obowiązek;

c) dziesięcina i meszne, należne z gruntów wiejskich;

d) wszelkie ciężary wieczyste lub opłaty na rzecz trzecich osób, do gruntów osadników przywiązane.

Nadto:

e) potrąconą zostanie $1/6$ część dochodu brutto, jako fundusz na utrzymanie budowli i losowe wypadki;

f) oraz druga $1/6$ część dochodu brutto, jako wynagrodzenie za ponoszone przez osadników ciężary gminne.

W ten sposób ustanowiony dochód z gruntów w gotowiznie, stanowić będzie wysokość czynszu rocznego.

Art. 21. Jeżeli zabudowania przez osadników zajmowane, są własnością właściciela majątku, lub gdy tenże dostarczy drzewa na przebudowanie osad, niemniej gdy do niego należyć będą załogi lub zasiewy, a umowa dobrowolna pod względem zwrotu tych przedmiotów w naturze lub spłaty wartości czy od razu, czy częściami nie nastąpi, wówczas władza z urzędu czynsz oznaczająca, ustanowi wartość zabudowań, materyałów, załóg i zasiewów, i procent od tej sumy w stosunku 5% do ustanowionego czynszu doliczy.

Art. 22. Tam gdzie zaszłoby żądanie zniesienia służebności i użytków, z jakich osadnicy na mocy tytułów prawnych piśmiennych korzystają, jako to: wolnego wrębu w lasach, zbierania gałęzi, suszu, ściołki, pastwiska w lasach i na przestrzeniach dworskich, pobierania drzewa na budowle, opał, grodzenie lub porządki gospodarskie itp., a oddzielne wynagrodzenie za te użytki między stronami umówionem nie było, władza z urzędu czynszująca ustanowi przybliżoną roczną wartość tych użytków, i takową z wyrachowanego czynszu potrąci.

Dogodności tego rodzaju oparte na samej tylko używalności z chwilą dopełnionego oczynszowania, o ile odmienne umowy nie zaszły, uchylają się.

Art. 23. Miejscowe okoliczności wywierające wpływ na dochody, jako to:

1) Łatwość komunikacyj lądowych i wodnych.

2) Bliskość zakładów przemysłowych, lub większych miast.

3) Większa lub mniejsza ludność miejscowa i okoliczna.

4) Stan umierzwienia i doprawy gruntów na czynsz oddawanych.

5) Większa lub mniejsza łatwość zaopatrywania się w materyał budowlany i opałowy, bądź pojedynczo, bądź razem wzięte, mogą wpływać na podwyższenie lub obniżenie wyrachowanego czynszu od 1 aż do 25 na sto procentu, w ten sposób, że korzystniejsze dla dochodów gospodarskich położenie ma być powodem podwyższenia wysokości czynszu, brak zaś lub ograniczenie tych korzyści, spowoduje stosunkowe jego obniżenie.

Art. 24. Po potrąceniu z czynszu lub dodaniu do niego kwot wyrażonych w artykułach poprzedzających, pozostająca ilość ustanowiona w gotowiznie dla każdej osady, będzie czynszem dzierżawnym wieczystym.

Art. 25. Wolno jednakże stronom zastrzedz, aby wyrachowany czynsz z urzędu, co lat 20 ulegał zmianie, odpowiedniej do ceny przecięciowej żyta z tego przeciągu czasu wedle art. 19go niniejszego prawa otrzymanej. Wolno im także o czynsz tym sposobem z urzędu ustanowiony, zawrzeć umowę czasową dwudziestoletnią, podług art. 2go prawa niniejszego.

Art. 26. Czynsz ustanowiony z urzędu, osadnicy obowiązani będą uiszczać z dołu w dwóch równych półrocznych ratach, tojest: na święty Marcin czyli w dniu 30 października (11go listopada) i na święty Wojciech, tojest w dniu 11 (23) kwietnia każdego roku, jeżeli o termin inaczej się nie umówią. (D. c. n.)

Rosya.

W dniu 23 października miał być otwarty uniwersytet petersburgski dla uczniów, którzy złożyli różne prośby i deklaracye, otrzymali pozwolenie uczęszczania na lekcye a dla wszystkich innych uczniów zamknięty. W dniu 22 t. m. wydała władza uniwersytetu petersburgskiego następujące względem tego zawiadomienie:

„*Od władzy st. petersburgskiego uniwersytetu.* Studenci i wolni słuchacze st.-petersburgskiego uniwersytetu, którzy podali prośby o pozwolenie im słuchania w dalszym ciągu kursu nauk w uniwersytecie, zawiadamiają się, że lekcye w uniwersytecie rozpoczną się we środę 23 (11) paźdz., na wszystkich kursach i wydziałach. Na lekcye wpuszczani będą tylko ci, którzy przy wejściu okażą martykuły lub świadectwa. Słuchaczom czasowym (hospitantom) zabrania się wejścia do uniwersytetu. Ci, którzy nie podali próśb zawiadamiają się, że na zasadzie poprzednio ogłoszonego w Dzienniku Akademickim obwieszczenia, zostali uwolnieni z uniwersytetu. Dowody ich będą przesłane do zarządu cyrkułów policyi, stósownie do miejsca zamieszkania każdego, z wyjątkiem tych, których miejsce zamieszkania nie jest wiadomem. Ci ostatni mogą odebrać swe dowody z kancelaryi st. petersburgskiego ober-policmajstra.“

Obwieszczenie to i otwarcie uniwersytetu pod takiem rozporządzeniem tłumaczy nam wypadki, jakie zaszły 24 t. m. w Patersburgu, a o których donosiła depesza w wczorajszym numerze zamieszczona. Resztę uczniów, których immatrykułować nie chciano, a następnie puścić na prelekcye, gdyż widać straże policyjne gmach osadziły, usiłowali uczniowie immatrykulowani wprowadzić siłą na prolekcye, a zarazem może ponowić przedstawienie, ażeby zniżono wielką opłatę wpisową, wypuszczono uwięzionych i. t. d. Policya zawezwała wojsko i zaszło jakieś starcie, którego jednak szczegółów depesza nie podaje, lecz są ranieni, uwięzionych zaś 200 czy też 300, jak korespondent nasz warszawski donosi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 października. Jakkolwiek niezbywa na dziełach naukowych polskich w różnych umiejętnościach, odpowiednio do obecnego stopnia ich wydoskonalenia, wszelako niemożna zaprzeczyć, że niedostaje niektórych książek wykładowych czyli kompendyów, tak streszczonych i ułożonych, iżby młodzieży uczącéj się ułatwieniem były w ciągu jéj studyów. Jedynym tego braku powodem jest to, że po zniesieniu Uniwersytetów w jednych krajach polskich, a ścieśnieniu w innych szkół wyższych, po ograniczeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego za rządów senackich do uczniów z kilkunastumilowego obrębu Rzpltéj krakowskiéj, a następnie po zaprowadzeniu w nim języka niemieckiego i utrzymaniu ciągle tego języka na Uniwersytecie lwowskim, ustał popęd a nawet potrzeba dzieł elementarnych. Brakowi temu wypadnie teraz zaradzić. Rektor Uniwersytetu naszego Dr Dietl odbywszy w tym przedmiocie narady, otrzymał od profesorów wszystkich trzech wydziałów świeckich zapewnienie, że się najchętniéj poświęcą wypracowaniu pożądanych kompendyów. Co zaś do przetłumaczenia wybornych tego rodzaju dzieł w innych językach istniejących, kilku młodszych doktorów tych wydziałów, tudzież ukończonych uczniów uniwersyteckich, wzięło na siebie obowiązek podjęcia się téj pracy pod kierunkiem właściwych profesorów. Jakoż istotnie już się do tego zabrano, i dzieła tego rodzaju mają niebawem wychodzić zeszytami, tak iż niektóre już w ciągu roku, a inne za dwa lata mogą téj potrzebie naszego Uniwersytetu zaradzić. Wydawnictwem tych dzieł zajmie się zapewne Towarzystwo naukowe, tutejsze drukarnie przyjdą w pomoc kredytem, a może i kto zamożniejszy poprze ten zamiar. Wydatki w każdym razie niebędą stracone.

Donieść tu także winniśmy o pomocy, z jaką niektóre osoby popierać chcą usiłowania Rektora. I tak, o ile nam dotąd wiadomo, hr. W. D. (którego nazwiska nie wymieniamy, nie będąc do tego umocowani), oświadczył Rektorowi, iż wyznacza 1,200 złr. wal. a. w celu wykształcenia dwóch młodych doktorów medycyny lub ukończonych uczniów wydziału lekarskiego, a to, iżby jeden z nich kształcił się na praktycznego weterynarza, drugi na patologa anatomicznego, już to w Uniwersytecie krakowskim, już to o ile wymagać tego będzie dalsze wykształcenie, za granicą. Rektor ma przedstawić dawcy kandydatów, których uzna za zdolnych i będzie mieć powierzony sobie nad nimi nadzór.

Również hr. Wit Żeleński zawiadomił Rektora, iż wyznacza corocznie po 60 złr. w. a. dla jednego z najuboższych a najpilniejszych uczniów Uniwersytetu tutejszego. Rektor przedstawi dawcy trzech kandydatów do wyboru, z których jeden otrzyma zapomogę.

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie wiadomości podanej w felietonie *Czasu* z dnia 25 paźdz. Nr 246 gdzie jest mowa o restauracyi kościoła S Katarzyny. Szklarz który się do téj restauracyi przyłożył zowie się nie Swiętski, lecz Tomasz Swięcicki.

— Jednym z najwspanialszych pogrzebów jaki Lwów zapamięta, był pogrzeb żony posła Smolki. Przyrządy były skromne, niemniej obchód był świetnym, bo téj świetności dodała mu obecność całej prawie ludności miasta, bez względu na wiek, stan i wyznanie. Bractwa, stowarzyszenia, zakony, szkoły wyższe i niższe, obywatelstwo, odprowadziły zwłoki na cmentarz wśród śpiewu hymnów i pieśni pobożnych. X. Berard Bulsiewicz z zakonu OO. Bernardynów, miał nad grobem mowę, w której stawiał żywot zmarłej jako przykład dla żyjących. Wieczorem przy palących się pochodniach, wracał orszak z pogrzebu. P. Smolka dziękuje teraz w pismach publicznych za tę oznakę współczucia.

— Miało niebyć uroczystego obchodu otwarcia kolei żelaznéj z Przemyśla do Lwowa, i koszta tego obchodu przeznaczono w ilości 4,000 złr. dla ubogich we Lwowie; tymczasem znajdujemy w dziennikach wiedeńskich wiadomość, że obchód będzie. Rozdawano w Wiedniu karty zapraszające na dzień 4 listopada. O godzinie 10½ przed południem pociąg wyruszy z Przemyśla, a stanie we Lwowie o 2éj popołudniu. Po akcie religijnym poświęcenia, goście i urzędnicy zbiorą się w sali redutowéj we Lwowie, gdzie dany będzie obiad na 120 osób. Na zaproszeniu wyraźnie zastrzeżonem jest, że należy być we fraku i kapeluszu. — Na sejmie w kontuszu, na kolei we fraku — w każdem miejscu stósownie do roli.

— W zeszłą niedzielę znaleziono na Żyżkowéj górze pod Pragą pięcioro trupa, mężczyznę i czworo drobnych dzieci. Augustyn Zimmermann, krupiarz, zamordował dzieci swoje i sam sobie życie odebrał. Były to drobne dzieci, z których najstarszy chłopczyk 7 letni. Ojciec poprzerzynał im arterye u rąk i sam sobie gardło poderznął. Oprócz dwóch noży zakrwawionych znaleziono opodal dwie flaszki próżne; wnosić więc można, że poprzednio upoił lub uśpił dzieci zanim je pomordował. Powody tego samobójstwa nie są zbadane, wiadomo tylko, że wielka była w domu bieda.

— Donosiliśmy dawniéj o zawaleniu się kopalni węgla w Lallé w departamencie Gard we Francyi, i zasypaniu w nich robotników. Dzienniki marsylskie podają nowe a zadziwiające szczegóły. Mimo, że stracono wszelką nadzieję znalezienia żywych jeszcze ludzi w zapadniętéj kopalni, nie przestawano pracować dniem i nocą ażeby się dokopać chociaż trupów. Wydobyto wszelako trzech żywych jeszcze ludzi, w opłakanym wprawdzie stanie. Znajdowali się oni 14 dni pod ziemią, zjedli obuwie i pogryźli wełniane pasy, żeby głód zaspokoić. Jeden z nich wpadł był do dołu napełnionego wodą. Towarzysze nieszczęścia wydostali go i aby go rozgrzać, rozebrali go i obsypali miałem węglanym, i w takim go też stanie znaleziono. Brakuje jeszcze 102 ofiar; w d. 25 b. m. wydostano wszelako 30 trupów, reszta ich znajdzie się w pobliżu. Niema już nadziei, aby wydobyto jeszcze kogo przy życiu.

— W Gazecie Warszawskiéj czytamy: W bliskości Kerczu w Krymie, w posiadłości pp. Tomasini, poczęto obecnie rozkopywać ogromny kurhan Kara-Oba. Pracę prowadzą razem ze czterech stron i już się dokopano do ścian kamiennych sztucznéj groty, leżącéj wewnątrz kurhanu. Ściany te układane są bez cementu, z kamieni nieociosanych różnéj wielkości i kształtu, niekiedy nader ogromnych. Teraz przebijają się do samego wnętrza.

— Nowy most wiszący na rzeczce Cygnes w departamencie francuskim Drôme, zawalił się podczas próby, lecz nikt nie poniósł szwanku. Most ten miał dźwigać 60,000 kilogramów, gdy jednak włożono na niego 55,000, zawalił się i pogruchotany spadł w rzekę.

— Jutro w piątek dnia 1 listopada, (święto) Wszystkich Świętych; w sobotę dnia 2 listopada, *Dzień Zaduszny*, Ś. Peg.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rzeszów 25 października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·35
Żyto	„	3·10
Jęczmień	„	2·55
Owies	„	1·15
Groch	„	4·00
Bób	„	3·50
Proso	„	3·00
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·00
Drzewo twarde	(za siągę)	9·00
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma w okłotach	„	0·60
Mięso wołowe	(za funt)	0.14

Biała 27go października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·67½
Żyto	„	3·92½
Jęczmień	„	2·49
Owies	„	1·44
Siano	(za cent.)	1·00
Słoma	„ „	1·13½

Wrocław 26 października. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	90-94	87	76-82
„ żółta	90-93	87	78-82
Żyto	62-64	60	54-58
Jęczmień	42-46	40	36-38
Owies	26-28	25	23-24
Groch	60-65	58	52-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	230	220	184
Rzepak jary „	190	180	165

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *laży*).

Biała przednia	19½—20
„ dobra	17½—18½
„ średnia	12½—14¼
„ poślednia	9 —12
Czerwona przednia	13½—13¾
„ dobra	13 —13¼
„ średnia	11 —12
„ poślednia	9½—10½

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	90	6	25	5	25	5	50	—	—	5	—
„ pszen. jaréj	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	87½	4	—	3	62½	3	70	—	—	3	25
„ jęczmienia	2	75	3	—	2	50	2	62½	—	—	2	25
„ owsa	—	—	1	50	—	—	1	40	—	—	—	—
„ grochu	4	30	4	60	3	75	4	—	—	—	—	—
„ jagieł	4	80	5	5	4	25	4	50	—	—	—	—
„ fasoli	4	50	4	75	4	—	4	25	—	—	—	—
„ tatarki	2	90	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	1	30	1	35	1	20	1	25	—	—	—	—
centn. w. siana	—	90	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	80	—	—	—	76	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	18	—	22	—	15	—	17	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	15	—	17	—	13	—	14	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	55	—	62½	—	45	—	50	—	—	—	40
„ częstochowsk.	—	—	1	62½	—	—	1	50	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	25	—	—	1	20	—	—	—	—
„ perłowéj	1	—	1	20	—	85	—	90	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	91	—	—	—	85	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 29 październ. 1861.

Delegowani obywatele: Henryk Soblik. Radzca Magistratu **Łoziński.**

Komisarz targowy: Jezierski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Dubrownik 30 października. W utarczce 26go t. m. między wojskiem tureckiém a powstańcami hercegowińskiemi miało poledz na placu 48 Turków, między innymi Muchtar bej, a 35 było ranionych. Liczba poległych i ranionych ze strony powstańców nie jest znana. (Wiadomość ta pochodząca widocznie ze źródła tureckiego, podaje bardzo małą liczbę zabitych i ranionych po stronie tureckiéj, a nawet liczbę nieprawdopodobną, bo po tak lekkiéj stracie w kilkotysiącznym korpusie, korpus ten niebyłby pierzchnął. P. R. Cz.). Powstańcy weszli do Szumy i spalili domy tureckie. Mieszkańcy (zapewnie tureccy) z okolicy uchodzą do Trebinii a inni na terytoryum austryackie.

Sprawy węgierskie zawsze jeszcze główną odgrywają rolę w szeregu spraw oczekujących w Austryi rozwiązania. Nie to co w Radzie Państwa uchwalonem będzie, lecz to co zostanie wykonanem w Węgrzech, stanowi podstawę systemu, jakiego rząd trzymać się nadal zamierza. Wpływ tego postępowania w Węgrzech na całe dalsze wewnętrzne rozwijanie się Austryi czyni właśnie sprawę węgierską dominującą. W téj chwili może już wytknięty został program i nakreślone dalsze kroki. Prymas Scitowski miał mieć dzisiaj posłuchanie u N. Pana. Zapewne będzie on się więcéj tłumaczył z powodów ogłoszenia pisma swego drukiem, niż z pobudek jego napisania. Domniemywać się tego wolno ztąd, że znajdujemy w dziennikach peszteńskich oświadczenie, iż odpowiedź Prymasa mimo jego wiedzy wyszła na widok publiczny, przeznaczenie jéj bowiem było poufne. Oczywiście, że wydrukowanie tego pisma po dziennikach nadało mu dopiero cechę manifestu.

Anarchia w łonie rządu rosyjskiego w Warszawie, bezrząd i samowolność wojskowa dochodzą prawie do ostatecznych granic. Prócz licznych przykładów już podanych, przytoczymy dzisiaj, iż jenerał Suchozanet zabronił wypuszczać z miasta ministra trzech wydziałów p. Wielopolskiego, dotąd w urzędzie zostającego, gdyż chociaż tenże podał się do dymisyi, jeszcze odpowiedź cesarska względem jej przyjęcia nie nadeszła. Dowcip warszawski tłumaczy ten wypadek w ten sposób, iż po przesłaniu Cesarzowi telegrafem wiadomości, że marg. Wielopolski podaje się do dymisyi, Cesarz miał odpowiedzieć: „Nie puszczać Wielopolskiego“, co znaczyło aby go zatrzymać przy urzędzie. Lecz jenerał Suchozanet, czy naumyślnie, czy też przez wielką swą naiwność, zrozumiał dosłownie i dał zakaz na rogatkach nie wypuszczania ministra z miasta. Cokolwiek bądź, druga osoba w rządzie była jakby internowana w mieście, i nie pozwolono jej wyprawić nawet posłannika do Cesarza z przedstawieniem. — Skonfiskowanie przez władze wojskowe gazety rządowej pod naczelnym zarządem ministra oświecenia zostającej, za to, że zamieściła rządowy projekt do ustawy reorganizacyi zakładów naukowych, jest także uderzającym przykładem tego zamętu w rządzie.

Każdy przypatrujący się z jakąkolwiek bezstronnością przebiegowi wypadków w Polsce, ujrzeć musi, z jaką złą wolą, jedynie dla chwilowego złudzenia Europy dano tam nawet mało znaczące reformy jakie ogłoszono, umyśliwszy już naprzód wstrzymać ich wykonanie, jeżeli je kraj, jakkolwiek niedostateczne, przyjmie. Zaledwie ukończyły się wybory do Rad Powiatowych i Miejskich i Rady te czynność swą rozpocząć miały, ogłoszono najsurowszy stan wojenny, aby wstrzymać ich działanie; polecono właściwym władzom wypracować dwa projekta, jeden do ustawy regulującéj stósunki włościańskie, drugi dla reorganizowania zakładów naukowych; lecz gdy wygotowane już projekta do ustaw mających dwie najważniejsze kwestye rozwiązać (nie wchodzimy tu, czy stanowczo i dobrze, lecz jakokolwiek przynajmniej załatwić) — wówczas władza wojskowa za samo ogłoszenie projektu oczynszowania daje władzy cywilnej naganę, a za ogłoszenie projektu reorganizacyi szkół, tenże bezrząd wojskowy konfiskuje gazetę rządową. Takie to jest szczere nadanie i szczere wykonanie reform.

Bezprawia publiczne przez wojsko popełniane trwają ciągle tak w Warszawie jak w całem Królestwie. Jeden z korespondentów naszych z Warszawy w liście powyżéj zamieszczonym donosi o chwytaniu spokojnych ludzi na ulicach warszawskich przez wojsko, o gwałtach popełnionych w Łęczycy w kościele, w skutku czego władza duchowna sprofanowany Dom boży zamknęła i zapieczętowała. Otrzymujemy także i z innych stron doniesienia o bezprawiach i aresztowaniach. W niedalekim od nas Miechowie żandarmerya uwięziła panią Zaleską i powiozła ją do Warszawy. W niektórych tylko miejscach rozsądek i ludzkość dowódzców wojska wstrzymuje rozpuszczone żołnierstwo od bezprawi. — Czy p. Wielopolski zostanie w rządzie? dotąd jeszcze pytanie nie rozstrzygnięte. Dopiero we wtorek po cofnięciu zakazu wyjazdu, wysłał syna do Petersburga, zapewne z przedstawieniem warunków, pod jakiemi może zostać przy władzy. Czyż ujrzał wreszcie doświadczeniem ostatnich dni nauczony, iż rząd w Polsce jenerałów rosyjskich czy łagodnych czy surowych, grzecznych czy szorstkich, jest niepodobny; że unia z takim rządem i systemem niemożebna; że reformy dane są dla chwilowego złudzenia nie dla zaspokojenia kraju; że ucisk jest jedyną reformą jaka dotąd na Królestwo z Północy spływała; że bez konstytucyi i zupełnéj autonomii narodowéj nie ma wyjścia z obecnego położenia?

Urzędowy dziennik drezdeński z 30 t. m. donosi, iż jenerał Lambert został powołany do Petersburga dla zdania sprawy Cesarzowi o stanie rzeczy w Polsce i podobno dla usprawiedliwienia się z postępowania swego; a w skutku tego rozkazu, udał się z Niemiec koleją żelazną przez Królewiec do stolicy rosyjskiéj.

W Petersburgu znów 24 tm. zaszło jakieś starcie między młodzieżą uniwersytecką a policyą i wojskiem. Depesza z Petersburga w wczorajszym numerze podana, doniosła o starciu tem, a wyżej zamieszczone urzędowe zawiadomienie kuratora naukowego, o niedopuszczeniu do uniwersytetu uczniów na nowo nie immatrykułowanych, wykazuje ostatni powód starcia, którego jednak zasadniczą przyczyną było powszechne nieukontentowanie i wzburzenie umysłów. Mnóstwo młodzieży aresztowano, a uniwersytet ma być na nowo zamknięty.

Rząd pruski oznajmił przez okólnik ministra spraw wewnętrznych, iż nie będzie wpływał bynajmniéj na wybory. Mimo tego ministeryalna *Gazeta pruska* w sporze z *Gazetą krzyżową* o wpływanie stronnictwa tej ostatniéj na wybory, nazywa zamiar rzemieślników niemieckich chcących popierać wybór posłów polskich w Księstwie Poznańskiem „niesłychaną zbrodnią przeciw ojczyznie.“

Mniejsze państwa niemieckie traktują między sobą sprawę organizacyi Bundestagu, aby ją Prusy w rękę wziąść nie mogły. Twierdzą, iż baron Kübek który niedawno był w Wiedniu, wywiera główny wpływ na ten obrót rzeczy.

Rząd saski sprzedał dla Burbonów neapolitańskich pewną ilość broni. Ztąd powstały krzyki w Niemczech. Urzędowy *Dresdner Journal* tłumaczy tę rzecz w ten sposób, iż rząd ma prawo sprzedać broń każdemu kto ją chce kupić, wyjąwszy, jeżeli ta broń ma być użytą przeciw prawej władzy. Gdy zaś rząd saski nie uznaje królestwa włoskiego, przeto broń sprzedana nie będzie użyta przeciw prawej władzy. Takie jest rozumowanie p. ministra Beusta.

W świecie politycznym paryskim krążą pogłoski, iż Francya zawiązała znów dyplomatyczne układy z Austryą względem załatwienia sprawy włoskiej. Francya podobno proponuje, aby Austrya w miejsce Wenecyi wzięła Bośnię i Hercegowinę. Niektórzy utrzymują, że rząd francuzki pragnący pozostawić sprawę rzymską w obecnym jej stanie, chciałby uspokoić wzburzenie we Włoszech rozwiązaniem sprawy weneckiej. Mimo jednak wszystkich zjazdów w Compiegne i mimo proponowanych układów pokojowych, Francya wzmacnia ciągle nadgraniczne twierdze, a teraz między innemi rozszerza fortyfikacye około Lille. Dobre przyjęcie Ratazzego w Paryżu, środki jakie Włochy dla zwiększenia armii przedsiębiorą, a między innemi projekt zreorganizowania dawnej armii Garibaldego, porównane z listem Koszuta, dają powód, że znowu mówią o rozstrzygnięciu sprawy weneckiej siłą.

W Hercegowinie i Bośnii ma panować wielki zapał między powstańcami; cała ludność wystąpiła do walki przeciwko Turkom i wiele nawet kobiet wzięło udział w obronie swej ziemi i swobody przeciw muzułmanom. Dotychczasowe wypadki zapowiadają, że obecna wyprawa turecka dla utrzymania w Hercegowinie panowania tureckiego i uciemiężenia Czarnogóry przedsięwzięta, skończyć się może taką klęską, jak wyprawa turecka w 1858 r. zakończona rozbiciem Turków pod Grachowem. Wypadki te w Hercegowinie pobudzą zapewne Serbię do śmielszego wystąpienia w obronie swych praw, a nawet i książe Couza, który zamierza nową notą upomnieć się u mocarstw o zjednoczenie Wołoszczyzny z Mołdawią posunąłby się do energicznego kroku, gdyby wewnętrzne spory między bojarami nie tamowały jego działalności.

Z powodu święta uroczystego numer następny wyjdzie w niedzielę.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 31 Października

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	348	342
Buble obrączkowe agio . . . . „	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . talar.	73½	72½
Srebro nowe. . . . . złr.	137	136
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 25	11 10
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 95	10 80
Dukaty holenderskie ważne . . . . . „	6 47	6 39
„ austryackie . . . . „	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 —	83 —
„ „ „ „ na wal. aust. „	80 —	79 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	69 50	68 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	79 50	78 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	167½	165½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101¼	100½

Wiedeń 31 Października (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	66	—
5% Pożyczka narodowa	79	90
Akcye banku narod. wiedeńs.	741	—
„ banku kredytowego	177	60
Srebro.	137	15
Londyn 10 funt. szterl.	137	75
Dukat pojedynczy	6	54

Wiedeń 30 Października.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	60 25	60 10
5% Pożyczka narodowa	79 75	79 65
5% Metaliki na mon. konw.	65 50	65 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	87 50	86 50
5% „ „ węgierskie	67 50	67 —
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 75	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	64 50	64 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	64 50	64 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	93 50	93 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 —	101 —
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	85 15	84 90
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 50	81 30
„ „ „ z r. 1839 całe	113 50	113 —
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	86 —	85 50
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego	118 25	118 10
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. . . .	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	36 50	36 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	739 —	737 —
„ zakładu kredytowego	177 30	177 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	416 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2032	2030
„ „ rządowéj	272 50	271 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	162 —	161 50
„ „ Pardubickiéj	117 75	117 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	231 —	230 —
„ „ Galicyjskiéj	166 50	166 —

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	116 —	115 50
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 —	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . . .	3	116 25	116 10
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 —	101 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liwerno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	137 75	137 75
Paryż 100 franków	6	54 10	53 90

Waluty.

Cesarskie korony	18 95	18 90
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 55
„ „ obrączkowe	6 57	6 55
Złoto *al marco*	6 55	6 53
Napoleondory	10 99	10 96
Suwereny	—	19 5
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 23
Suwereny angielskie	—	13 86
Imperyały rosyjskie	—	11 27
Srebro	137 50	137 25
„ kupony	137 75	137 50
Talary związkowe	2 6½	2 5½
Pruskie bilety kasowe.	2 5½	2 4½

Lwów 29 Października.

Dukat holenderski	6 54	6 46
„ austryacki.	6 56	6 48
Półimperyał rosyjski	11 30	11 10
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 —	78 —
„ „ „ „ „ w mon. kon.	83 —	82 —
Oblig. indemn. bez kupon.	67 25	66 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 —	79 —

Warszawa 29 Października.

Półimperyały . . . . rubli	—	5 78
Obligi skarbowe . . . . „	91 18	—
kupon	—	— 32 2/9
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 99	—
kupon	—	— 21 1/6
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	70 25	69 75

Wrocław 30 Października.

Banknoty austryackie w mon. nowéj	73½	—
Polskie bilety bankowe	85 5/6	—
„ listy zastawne	85½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	97½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 27 Października.

Renta 3%	68	20

Londyn 27 Października.

Konsole	93⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 35 rano; — do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu — z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; — z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. — do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 30 do 31 Października.

HOTEL POLLERA. Józef Reiter c. k. urz., Wilhelm Mikieta, Justyna Benoe, Wojciech Kalistowski ob. z Galicyi. Paulina br. Richthofen z Wrocławia.

Wyjechali: Gustaw Hanwek, Juliusz Fanta inż. do Wiednia. Franciszek Schacke urz., Maurycy Hüttel pryw., E. Cziwacki inż., Maurycy Auer kup. do Galicyi. Hermann Katsch kup., H. Romer do Wrocławia.

HOTEL SASKI. Feliks Milżecki, Władysław Radziejowski, Władysław Szalaj, Bolesław Lisicki, Karol Godefroi, Mieczysław Madan ob. z Królestwa. Adolf Quirsfeld kup. z Wiednia. Władysław Białobrzeski ob. z Galicyi. Rona Pratalongo ob. z Sardynii. Józefat Kałuski z Galicyi. Ludwik Glatmann z Królestwa.

Wyjechali: Hipolit Koszutski, Maryanna Lubowicka, Zygmunt Rozenzweig, Franciszek Lipnicki, Aniela Michalczewska, Florkiewicz Feliks, Wincenty Wróblewski, Stanisław Jastrzębski, Antoni Szydłowski, Antoni Franciszek Ginter obyw. do Królestwa: Józef Mihalecki, Feliks Milżecki, Jakub Turnau, Józef bar. Baum, Stanisław Brandys, Emma Rulikowska ob. do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Michalina Piotrowska, Alina Puchalska wł. dóbr z Galicyi. Klementyna Jonakowska obyw. z Królestwa. Justynin Rucieński ob. z Wołynia. Stanisław Homolacz wł. dóbr z Balic.

Wyjechali: Antoni Krosnowski radca do Warszawy. Franciszek Leszczewski, Przecław Sławiński wł. dóbr do Galicyi. Emilia Abraham, Artur Rajski ob. do Królestwa. Antoni Kotulieński urz. do Wiednia.

Dnia 4go Listopada 1861 o godzinie 8éj rano odprawi się

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za dusze

zmarłych Towarzyszy Sztuki Drukarskiéj,

na które Krewnych i pobożną Publiczność zaprasza się.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie.

[Nr. 192] Komissya instytutu ubogich i chorych w Tarnowie, ogłasza niniejszem do 1 Grudnia 1861 konkurs na prowizoryczne obsadzenie miejsca chirurga, którego będzie także obowiązkiem zatrudniać się administracyą i rachunkowością szpitala jako zarządca.

Do tej posady przywiązana jest pensya rocznie 400 zlr. w. a. wolne mieszkanie w gmachu szpitalnym i opał.

Ubiegający się o tę posadę mogą swe podania jeżeli są w służbie publicznéj przez ich bezpośrednie władze, prywatni zaś bezpośrednio do tutejszéj komisyi instytutu ubogich i chorych w Tarnowie najdaléj do 1 Grudnia 1861 przedłożyć.

Z Komissyi instytutu ubogich i chorych.

Tarnów dnia 52 Października 1861.

Józef Aloizy.

Inseraty.

Obwieszczenie.

Administrator poboru Akcyzowego w Podgórzu, ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż w Jatkach rzeźniczych podgórskich będzie można dostać od **1 Listopada** rb. w każdym czasie, a w największéj ilości w Sobotę, w Niedzielę i Wtorek najdoborniejszego mięsa:

z wołów besarabskich . . .	funt	15 do 17 kr.
z drobniejszego bydła . . .	„	11 — 12 „
Dyszki cielęce, ...	„	12 — 13 „
Baraniny tłustéj	„	11 — 12 „
Wieprzowiny	„	18 — — „
dtto ze skórką. . .	„	20 — — „

A pomimo że pewna część rzeźników z Podgórza przeniosła się na Wolnicę do Krakowa, to nateraz na tych miejsce drugie tyle przybyło, — a sprzedaże odbywają się ze wszelką rzetelnością wagi i ze spieszną usługą. — Dla kupujących w wielkich ilościach, jako to: do traktyernij lub garkuchen, to każdego gatunku mięsa o dwa centy taniéj dostać można. (1206-1-6)

Gottlieb.

Amalia z domu **Plachta,**

poszukuje umieszczenia jako towarzyszka,—także podjęłaby się zarządu domowego, choćby za miernem wynagrodzeniem, przekłada bowiem uprzejmość w obchodzeniu się z nią nad wysoką płacę. Bliższa wiadomość w oberży p. Bojarskiego na przeciw kościoła św. Floryana na Kleparzu. (1209-1-3)

Dla Właścicieli dóbr ziemskich!

Pożądanem jest niezaprzeczenie, ażeby mieć mappę, bądź tylko samej dominikalnéj przestrzeni lub całéj gminy, ktoby życzył sobie profitować z okazyi tam gdzie mappy są do reklamacyi w c. k. powiatach, i mieć kopię takowych, raczy się zgłosić do podpisanego, deklarując się jak najpunktualniej uskutecznić jako technik ukończony zamieszkały w Krośnie, za umiarkowane honoraryum. (1195-2-3) *Franciszek Wlyński.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
30	2	327'''50	+ 9'8	82	wschodni słaby	pochmurno			
	10	27 18	6 1	93	zachodni „	„ „		+ 1'5	+ 10'7
31	6	26 65	4 5	100	„ „		mgła		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*